

P. Prezydent RP. nie jedzie do Kalisza

Starosta kaliski otrzymał z kancelarii p. Prezydenta Rz-plitęj za wiadomościem iż z powodu zatrzymania przez pilne sprawy państwowe nie będzie mógł osobiście przybyć do Kalisza. W uroczystościach legionowych zastępować więc będzie p. Prezydenta przez Walery Sławek.

Kolej na Sachalinie

MOSKWA, 23 XI (Pat). Urucho-miono pierwszą kolej żelazną na Sachalinie. Linja przecina wyspę w poprzek, łącząc kopalnię nafty w Ochi z portem Moskalewo.

Posiedzenie sejmiku 5 grudnia r. b. Ograniczony program prac

WARSZAWA, 23 XI (t.w.). 4-go grudnia upływa termin, do którego zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej od-roczna została sesja sejmowa. Posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek 5-go grudnia po południu.

W okresie przedświątecznym odbędzie się prawdopodobnie bardzo niewiele posiedzeń plenarnych oraz kilka

HITLER REZYGNUJE?**Wymijająca odpowiedź na warunki Hindenburga**

BERLIN, 23. XI. (PAT.) — Do hotelu „Kaiserhoff” przed wręczeniem memorjału Hitlera prezydentowi Hindenburgowi przybył b. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który odbył dłuższą rozmowę z Hitlerem. Bezpośrednio potem odbyły się narady Hitlera z przywódcami partyjnymi: Frickem, szefem sztabu szturmówek kpt. Rohmem, Straserem, gen. von Eppem i Goebelssem.

W oczekiwaniu na wyniki na-

rad tak w hallu hotelowym jak i na placu przed hotelem gromadziły się przez cały dzień tłumy, wśród których zauważyć można było wielu szturmowców.

BERLIN, 23. XI. (PAT.) — Memorjał Hitlera, zawierający odpowiedź na zaofiarowaną mu przez Hindenburga misję, wręczony został dziś wieczorem w kancelarii Rzeszy. O treści memorjału kwatery narodowych socjalistów wydała następujący komunikat:

„Hitler oświadczył, że nie może przyjąć zlecenia Hindenburga utworzenia rządu czysto parlamentarnego, ponieważ wykonanie tego zadania, z uwagi na postawione przez prezydenta Rzeszy warunki, jest niemożliwe. Uwzględniając beznadziejną sytuację kraju, wzrastającą coraz bardziej nędzę i ciężką na każdym Niemcu powinność spełnienia do końca swego obowiązku, aby uchronić naród i Rzeszę przed chaosem. Hitler przedstawił Hindenburgowi jasno sformułowany projekt, którego przyjęcie ma umożliwić przezwycięzenie kryzysu rządowego w najkrótszym, dokładnie ustalonym terminie. Propozycja Hitlera kończy się obietnicą, że wraz z jej przyjęciem przywódca narodowych socjalistów gotów jest rzucić na szalę dla rozwiązania kryzysu i ocalenia odczynny własną osobę i siły swego stronnictwa.”

BERLIN, 23. XI. (PAT.) — Z kół politycznych donoszą, że Hitler w odpowiedzi swej zaproponował prezydentowi Hindenburgowi powrót do koncepcji rządu prezydalnego. W kołach narodowych socjali-

stów utrzymują z naciskiem, że odpowiedź Hitlera pozostawia otwartą drogę do dalszych pertraktacji. Prasa republikańska natomiast uważa odpowiedź Hitlera za wymijającą, upatrując w niej manewr taktyczny.

BERLIN, 23. XI. (PAT.) — Memorjał Hitlera zawiera około 8 stron maszynowego pisma. Hitler zgłaszając swoją propozycję co do utworzenia gabinetu prezydalnego nie wysunął swej osoby jako kandydata na urząd kanclerza.

Wagon rozbił kasę kolejową

BYDGOSZCZ, 23. XI. (PAT.) — Na dworcu w Morzeszynie w czasie przelazania pociągu towarowego, uładowanego żelazem, wagon uderzył z taką siłą w kocioł, zagrażający ślepy tor, że obaliły go i wjechały na przybudówkę biura kasy kolejowej i przebiły mur. Znajdujący się w przybudówce konduktor Hels został zmiżdżony. Osierocił ón żonę i 5 małych dzieci.

Katastrofa parowca

MONTEVIDEO, 23. XI. (PAT.) U wybrzeży rozbił się parowiec grecki „Colondria”. Brak jest nadziei na wyratowanie statku.

Podpisanie konwencji polsko-sowieckiej odbyło się wczoraj w Moskwie

MOSKWA, 23. XI. (PAT.) Dnia 23 listopada b. r. o godzinie 17-iej odbyło się w komisariacie ludowym spraw zagranicznych w Moskwie podpisanie konwencji konsultacyjnej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a ZSRR, której zawarcie było przewidziane w polsko-sowieckim pakcie nieagresyjnym z dn. 25 lipca 1932 r.

Ze strony polskiej konwencję podpisał poseł R. P. w Moskwie Stanisław Patek, ze strony sowieckiej — komisarz ludowy spraw zagranicznych Maksym Litwinow.

Przy akcie podpisania byli obecni członkowie poselstwa polskiego w Moskwie: radca Poniński, sekretarz Zabiello i attache Kałuski

oraz wyżsi funkcjonariusze komisariatu ludowego spraw zagranicznych ZSRR: członek kolegium Stomoniakow, dyrektor wydziału zachodniego Rajwid, dyrektor departamentu prawnego Sabania, kierownik wydziału prasowego Nejman, kierownik referatu polskiego Konic i referent wydziału prawnego Levani.

Napad na wóz pocztowy

KIELCE, 23. XI. (Pat). Wczoraj między godz. 21 a 22 na szosie w pow. opatowskim dokonano napadu na wóz pocztowy, zdążający do stacji kolejowej Jasce. Sprawcy zabili woźnicę Marczyka, poczytłojna Potockiego i jadącego z nimi Herszla Kupferbluma.

Po dokonaniu potrójnego morderstwa, sprawcy zabrali 4200 zł

Trzeba płacić

WASZYNGTON 23. XI. (PAT.) — Po rozmowie z Rooseveltem Hoover oświadczył, że sprzeciwi się formalnie odłożeniu spłaty przypadającej na dzień 15 grudnia i że poleca Kongresowi utworzenie specjalnej organizacji w celu dokonania wmiary poglądów z dłużnikami w sprawie międzynarodowych umów finansowych

Dynamit argumentem politycznym
Chaos — zamachy — starcia — demonstracje
oto obraz dzisiejszych Niemiec

BERLIN, 23. XI. — Dzisiejsze dzienniki poranne alarmują opinię publiczną z powodu coraz bardziej pogarszającej się sytuacji wewnętrznej. Bezrobocie wzrasta, zasiłki wypłacane bezrobotnym maleją, a wszystko sprawia, że agilacja wywrotowa rozwija się zastraszająco.

Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy dzisiejszej dokonano kilkunastu zamachów dynamitowych w różnych miejscowościach Rzeszy.

W Hamburgu wysadzono w powietrze zwrotnicę kolejową, w Essen nieznanymi sprawcy podłożyli silny ładunek dynamitowy pod mur magazynów wojskowych. Ładunek, na szczęście nie wybuchł.

Również donoszą dziś o licznych demonstracjach, jakie odbywały się na prowincji. W kilku miejscowościach policja użyła broni palnej.

Najgroźniejszy przebieg miały demonstracje w północnej dzielnicy robotniczej w Berlinie, gdzie od salwy policji jest ciężko ranny jeden z komunistów.

W fabrykach szerzy się agitacja za strajkiem generalnym. Kilka rewolucyjnych związków zawodowych odbyło wczoraj zebranie, na których uchwalono proklamować strajk powszechny.

BERLIN, 23. XI. (PAT.) — Komunisti usiłowali wczoraj urządzić w Berlinie szereg demonstracji w północnej dzielnicy robotniczej. Policja, rozpraszając tłum, użyła broni palnej. Jedna osoba ranna. Wielu demonstrantów aresztowano.

W Ludwigshafen policja dokonała obławy w lokalach organizacji komunistycznych. Aresztowano 16 członków partii komunistycznej. W związku z rozpoczętą przez nich agitacją za ogłoszeniem w fabrykach strajków masowych. W wielu zakładach przemysłowych stawili się dzisiaj do pracy załogi w niepełnym składzie.

Również w Stralsundzie aresztowano kierownictwo miejscowej organizacji komunistycznej pod zarzutem przygotowań do przewrotu.

BERLIN, 23. XI. (PAT.) — Na torze kolejowym pomiędzy Muenster i Hamm znaleziono wczoraj popołudniu cztery paczki materiałów wybuchowych, położonych na szynach. Na odcinku tym zamknięto dostęp do toru.

Raport Lyttona będzie poddany rewizji
Niepowodzenie delegata Japonii

GENEWA, 23. XI. (Pat). Prawie całe dzisiejsze posiedzenie rady Ligi wypełniła dalsza dyskusja nad sprawą mandzurską.

Delegat japoński wygłosił prawie dwugodzinną mowę odpowiadając na poniedziałkową deklarację delegata chińskiego Wellingtona Koo. Delegat Japonii wskazał na niebezpieczeństwo bojkotu antyjapońskiego oraz wychowywania młodego pokolenia chińskiego w nienawiści do obcych.

W konkluzji mówca oświadcza, że Liga Narodów musi się wystrzeżać zbyt pośpiesznych decyzji.

Delegat chiński zaznaczył, że expose delegata japońskiego wymaga obszerniejszej repliki, którą wypowie na następnym posiedzeniu Rady Ligi.

Po deklaracji delegata Chin prze-

wodniczący zaproponował, aby rada zaprosiła komisję Lyttona dla zdecydowania czy wskutek uwag japońskich i chińskich pragną zmieni w z cemołwiek swój raport. Mimo sprzeciwu delegata Japonii propozycja ta została przyjęta.

Dziękowy Kino-Teat-
ZACHĘTA

Dramat serc i zmysłów p. t.
AWANTURNICA
W rolach głównych Gina Manes i Gabriel Gabrio.
Nad program dramat p. t.
Grzeszna kobieta w roli głównej Billi Dove.
Następny program
Iwan Mozzuchin
„SIERŻANT X”

Ostry zatarg o płace**Tramwajarze warszawscy nie ustępują**

WARSZAWA, 23. XI. (Tel. wł.) Dziś odbyły się w niektórych związkach zawodowych tramwajarzy posiedzenia informacyjne na temat zerwanych pertraktacji z dyrekcją tramwajów. Chodzi, jak wiadomo, o obniżkę uposażeń w tramwajach, proponowaną w wysokości 6 procent oraz o skasowanie dotychczas płaconych 13 i połowy 14 pensji.

Tramwajarze twierdzą, że proponowana obniżka krzywdzi ich najdotkliwiej ze wszystkich pracowników przedsiębiorstw miejskich. Po dołączeniu bowiem w różnych czasach dokonanych obniżek oraz zniżki premii, pobory zmniejszą się o 22 proc.

Dyrekcja tramwajów zajmuje stanowisko nieustęp- liwe i nie godzi się na jakiegokolwiek kompromisowe propozycje.

Tramwajarze również zajmują stanowisko zdecydowanie przeciwne obniżkom, co uawniło się podczas konferencji informacyjnych.

Na piątek zwołano więc wszystkich tramwajarzy, który ostatecznie zdecyduje, jakie stanowisko mają zajęć w tej sprawie.

Kwestja obniżki musi być zatłoniona do 1 grudnia r. b., dnia tego

posiedzeń komisji budżetowej.

Zgodnie ze zwyczajami, komisja budżetowa zajmie się prawdopodobnie przed świętami tylko wnioskami poselskimi.

Właściwie prace nad budżetem zaczną się dopiero po polskich i ruskich świętach, t. zn. około 10 stycznia 1933 r.

Wobec wchodzą w życie nowe warunki płacy i pracy w tramwajach.

Na rachunek nieboszczyków

WILNO, 23. XI. — W Łomnicy na pograniczu sowieckim, w odległości kilkuset metrów od stóp granicznego, władze bezpieczeństwa dokonały niezwykłego odkrycia.

Oto skonstatowano już trzeci kolei pogrzeb jednego dnia na tmentarzu w Łomnicy.

Badania wykazały, że nikt w wiosce nie umarł.

Wobec tego zainteresowano się bliżej temi pogrzebami i wówczas stwierdzono, że komuniści, pod rękotem pogrzebów, przewozili

w trumnach nłotki, broszury i in. bibułę wywrotową na cmentarz, znajdujący się w pasie pograniczny.

W nocy trumny otwierano i bibułę rozdzielano między agentów wywrotowych, działających na terenie Polski.

Głównym „przedsiębiorcą” tych pogrzebów był stolarz Krasników, który wpadł na pomysł przemycania bibuły komunistycznej w trumnach.

Policja aresztowała 6 osób, które brały udział w rzekomych pogrzebach.

Dwa miliony zł. stracił „Scheibler i Grohman“ Zeznania adw. Heydukowskiego

Sensacyjny proces odroczonego do soboty

WARSZAWA, 23.XI (tel. wł.)
Proces adw. Stefana Heydukowskiego, wzbudził wielką sensację. Oskarżony nie przyznał się do winy. Zeznał on m. in.:

— Nie przywłaszczyłem żadnych pieniędzy i nie obróciłem ich na swoją korzyść. Pozostawione przez zmarłego Leona Wichra pieniądze znalazłem w sienniku, wraz z kosztownościami, które oddałem bratu zmarłego, a dolary i ruble złote komornik powierzył mi w depozyt. Trzymałem to u siebie w domu. Było tam 2550 rubli w złotych oraz 557 dolarów. Miałem przyjaciela Stefana Wislockiego, z którym przebywałem 2 lata w niewoli niemieckiej. Przy mojej protekcji został burmistrzem m. Czładzi, a później ze Skupińskim założył firmę, otrzymując przedstawicielstwo fabryki łódzkich Scheiblera i Grohmana. Wisłocki stał się człowiekiem bogatym. Stosunki między nami były takie, że na prośbę moją wyjmował 1000 lub 2000 złotych i dawał mi bez pokwitowania. Kiedyś pokazałem mu znajdujące się w moim depozycie rosyjskie monety złote. Zaproszono mnie, te pieniądze przechować w safesie bankowym.

Wisłocki był jednym z najmiłszych ludzi. Przy jego krociowych obrotach, 10.000 nic nie znaczyło. W 1930 r. coś się zrobiło, zjechał rewidenci z Łodzi, zaczęło się sprawdzanie działalności firmy. Nie przejmowałem się tem — widząc że nadal firma jest wypłacalna, tylko nie mogłem spotkać się z Wisłockim. Nagle otrzymałem bolesną wiadomość, że razem z żoną swą popełnili samobójstwo. Dowodu żadnego, stwierdzającego, że powierzone mojej pieczy pieniądze były u niego na przechowanie, nie miałem. Raptem dowiedziałem się że Scheibler i Grohman stracili około dwóch milionów złotych, po sprawdzeniu rachunków firmy Wisłocki i Skupiński. Nie przypuszczam, że Wisłocki przywłaszczył te pieniądze. Postanowiłem, nie mówiąc nikomu, wystarać się o pieniądze i pokryć braki. Ale w kancelarii mojej załamało się. Interesy nie szły mi. Zachorowałem na serce i leżałem w łóżku 6 miesięcy. Wszystko to odbiło się na mnie nerwowo i psychicznie. W końcu na wszystko machnąłem ręką i czekałem, niech się dzieje, co chce. Pieniądzy tych przywłaszczać nie chciałem, nie były mi potrzebne. Gdybym potrzebował poszedłbym do sędziego handlowego po zaliczkę i dostabym ją zawsze, tak jak inni koledzy to robią. Ostatnio sąd handlowy przyznał mi 5.000 zł. honorarium, pozostało zatem niedoborów tylko kilkadziesiąt złotych.

— Pan, jako adwokat zdawał sobie sprawę z moralnej i karnej odpowiedzialności za powierzenie cudzych pieniędzy obcym bez pokwitowania?

— Nie zastanawiałem się wtemczas, że może mi coś grozić. Firma Wisłockiego robiła milionowe obroty i to było dla niej najlepszą gwarancją.

— Dlaczego tak późno mówił pan władzom, że pieniądze były u Wisłockiego?

— Bo starałem się pokryć niedobory własnymi siłami, lecz ciężkie czasy stały się na przeszłość.

O nieszczęściu swem mówiłem pewnym czynnikom nieoficjalnie już w grudniu r. z.

Przed sądem zaczęli stawiać świadkowie.

Okazało się, że poszkodowani mają pretensje zaspokojone.

Najciekawiej z zeznań świadków wypadły zeznania p. Skupińskiego, który ze zmarłym Wisłockim prowadził przez lat 12 spółkę handlową. Określił go, jako człowieka nieskazitelnego w interesach, który wydrwał pokwitowania na najdroższe nie raz pożyczki.

— Czy był okres, kiedy Wisłocki wędził do Sopotu?

— Tak jeździł, grywał w gry komercyjne i hazardowe, jednak nie zauważyłem, żeby odbiło się to na jego interesach.

— Ale czy te interesy w chwili śmierci jego były w porządku?

Dłużnicy zostali pokryci z polisy asekuracyjnej.
— Czy łączy pan samobójstwo w związku z krachem finansowym Wisłockiego?

— Powinno to było pozostać w związku, ale bliscy zmarłego mówili co innego.

Adw. Eittinger wyciągnął na światło kwestię pożyczki, udzielonej przez zmarłego bratu swemu, którego ratował z opresji. **Chodziło o wysoką kwotę — 700 tys. zł.** Zmarły chciał pokryć dług honorowy brata swego z pieniędzy firmowych, jednak Skupiński nie zgadzał się na to i Wisłocki wyszukał moment, gdy świadek wyjechał do Poznania. **Wtedy wziął pieniądze z kasy.**

— Jak to pogodzić z twierdzeniem pana, że Wisłocki był człowiekiem przeczulonym na punkcie honoru?

Świadek nie daje odpowiedzi jasnej, tylko zaznacza, że musiał się pogodzić z faktem dokonany.

Adw. Hertz-Lukasiński zeznał że adw. Hejdukowski, dowiedział się o śmierci samobójczej Wisłockiego, jęknął „**Co ten człowiek mi narobił.** Miał moje pieniądze, powierzone mi przez klientów i odebrał sobie życie”.

Wobec tego, że świadek mówił o tem prokuratorowi Goetlowi, prowadzącemu dochodzenie, a moment ten nie znalazł się w jego zeznaniach, składanych podczas śledztwa, zaszła konieczność przesłuchania prokuratora, który jednak nie stawiał się na rozprawę i w związku z tem musiano proces przerwać, **odroczając rozprawę do soboty.**

Przykry incydent w warszawskim magistracie Rozgoryczony bezrobotny atakuje prezydenta miasta

WARSZAWA, 23. XI. (Tel. wł.)
Na schodach ratusza rozegrała się wczoraj scena w najwyższym stopniu przykra.

Gdy prezydent miasta, inż. Słomiński, szedł do magistratu, zastąpiła mu drogę na schodach grupa bezrobotnych, którzy zażądali rozmowy.

Bezrobotni wystąpili z żądaniem:
— Chcemy pracy, lub zapomogi.

Prezydent miasta odmówił jakichkolwiek pertraktacji i skierował się w bok, w kierunku gardeł, usiłując ominąć stojącą na schodach grupkę. Wtedy jeden z uczestników demonstracji rzucił

Nadużycia w kancelarii notariusza wyjaśnione — przez sąd pracy

WARSZAWA, 23. XI. (Tel. wł.)
Sąd Pracy rozwał skargę Wacławy Kozłowskiej, urzędniczki działu wekslowego (w kancelarii notariusza Witolda Warmkiego), która wystąpiła do sądu o 1000 złotych zapłaty i odszkodowania za pracę.

Na rozprawie wyszły na jaw ciekawe szczegóły.
Okazało się, że Warmki objął kancelarię po wice-prokuratorze sądu okręgowego p. Arkadiuszu Dąbrowskim, mającym czasową delegację i wtedy wypłynęła osoba

niejakiego Stanisława Michałowskiego, który na własną rękę angażował pracowników za kaucjami. Michałowski ładną sumkę zgarnął do własnej kieszeni i poszedł odpocząć do więzienia. Wszystkich ludzi zaangażowanych przez niego wydalono.

Sąd pracy orzekł, że notariuszowi nie wolno bez zezwolenia sądu udzielać nikomu zastępstwa, że pełnomocnictwo Michałowskiego na angażowanie urzędników było bezprawne, że w kancelarii notariusza ujawniono szereg nadużyć, przeto sąd wezwał notariusza Warmkiego i prokuratora Dąbrowskiego do osobistych wyjaśnień, a także zażądał opinii jednego z notariuszy warszawskich co do praktyk w kancelariach rejentalnych.

Sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Manewry czerwonej floty

MOSKWA, 23. XI. (PAT.)
Sowiecka flota czarnomorska rozpoczęła swe zimowe manewry pod kierownictwem dowódcy morskich sił zbrojnych ZSSR. Orłowa.

Pięć dni bez pogrzebu Dola nędzarza skazanego na pomoc opieki społecznej

Zdarza się, iż ciało zmarłego bogacza nie jest chowane w trzydniowym terminie, obowiązującym ogół przeciętnych zmarłych.

„Przywiłaj” taki spotkał ostatnio zmarłego szewca warszawskiego, lecz nie dlatego, że był bogaty, a prosto dlatego, że był biedny i nie miano go za co pochować.

Wiadomości o tym fakcie rzuca ponure światło na kwestję pomocy społecznej organów samorządowych stolicy.

Wczoraj zrana władze policyjne otrzymały wiadomość, że na Wierzbnie, leżą od kilku dni nie-pogrzebane zwłoki zmarłego szewca.

Zwłoki zmarłego szewca Andrzeja Parola, leżą w suterenie w małym, schludnym, jednoizbowym mieszkanku. Panuje w niem półmrok, że względu na to, że światło dzienne słabo sączy się przez niewielkie okno. Ściany puste mebli mało, robi to wrażenie kostnicy. W pokoju leżą zwłoki złożone w trumnie.

Zrozpaczeni domownicy mówią że s. p. Andrzej Parol chorował od kilku lat na gruźlicę gardła. Przed miesiącem choroba spotęgowała się. Złożony niemocą Parol położył się do łóżka. Rodzina zmarłego od dwóch tygodni zabiegała w opiece społecznej o przybycie lekarza i ewentualne przetransportowanie chorego do szpitala. Godzinne wędrowki do opieki społecznej nie dawały rezultatu. A wreszcie przybył lekarz,

ale już po to, by skonstatować śmierć.

Kilkotygodniowa choroba żywiciela rodziny sprawiła, że rodzina Parolów znalazła się w zupełnej nędzy. To też po śmierci Parola, która nastąpiła w sobotę, zwłoki nie są pogrzebane. Rodzina interwenjowała natychmiast, a więc w sobotę po śmierci w opiece społecznej, lecz dopiero po pięciu dniach opieka społeczna zdecydowała się urządzić pogrzeb.

„Wielki Dniepr” Dąbala

RYGA, 23. XI — Były poseł do sejmu, znany komunistą polski, Dąbala, przybył do Kijowa w charakterze specjalnego delegata białoruskiej akademii nauk celem omówienia z przedstawicielami rządu Ukrainy sowieckiej projektu t. zw. wielkiego Dniepru, opracowanego przez samego Dąbala.

Robotnicy pod gruzami młyna

WILNO, 23. XI. — W miasteczku Niedźwiedzice, w gminie Zaleskiej, zawalił się stary młyn braci Szumskich. Wskutek pęknięcia ściany runął cały dach, który pogrzebał pod gruzami dwóch robotników, których wydobyto z pod ruin nieprzytomnych i z ciężkimi obrażeniami ciała.

Przesunięcie terminu otwarcia kaliskiej elektrowni

Prezydium rady miejskiej i magistratu m. Kalisza wydało okólnik, w którym komunikuje, iż z powodów od nich niezależnych wyznaczona na dzień 27 b. m. uroczystość otwarcia nowej okręgowej elektrowni w Kaliszu odwołuje się.

Koniec strajku chałup ników w Ozorkowie

Zakończył się strajk chałupników krawieckich na terenie Ozorkowa. Przedsiębiorcy krawieccy przeprowadzili obniżkę płac o 4 grosze, za robotę jednej pary spodni. Chałupnicy otrzymywać będą obecnie 37 groszy za wyrób pary spodni.

Z obawy przed... zapaleniem płuc Troskliwi lekarze odraczają podróż Gorgonowej

ŁWÓW, 23. II. W przewiezieniu Gorgonowej do Krakowa, gdzie ma się przeciw niej odbyć rozprawa, nastąpiła nowa zwłoka.

Wskutek silnego przeziębienia Gorgonowa poważnie zaniemogła, tak, iż musiano ją przenieść do szpitala wieziennego.

Dzisiaj gorączka wprawdzie

spadła, nie mniej jednak istnieje obawa wywołania się zapalenia płuc, wobec czego lekarze nie chcą zezwolić na przetransportowanie jej do Krakowa.

Prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia Gorgonowa będzie na tyle zdrowa, aby móc odbyć podróż do Krakowa.

40.000.000 pasywów Proces „Oswagu” rozpoczął się

KATOWICE, 23. 11. (tel. wł.)
W sądzie okręgowym w Katowicach toczy się dzisiaj sensacyjny proces przeciwko generalnemu dyrektorowi majątków księdza Pszczyńskiego, i członkowi rady nadzorczej „Oswagu”, dr. Franciszkowi Ebelingowi, który z więzienia odpowiada wraz z dyrektorem Józefem Ogermanem z „Oswagu” i dyr. katowickiego oddziału „Deutsche Banku”, Ottonem Gasparem,

o oszukiwanie machinacje.

Mianowicie „Oswag” zbankrutował, wprzecz pasywa wyniosły 40 milionów zł.

Proces wzbudził niezwykłą sensację, tak, że sala sądu jest przepełniona.

Na rozprawę powołano 37-miu świadków.

Akt oskarżenia napisany jest na 90 stronach pisma maszynowego.

Bunt i pożar w więzieniu Rewolta aresztantów, zatrudnionych w kuźni

OSŁO, 23. 11. — W więzieniu Askerhus w Oslo wybuchł wczoraj po południu bunt więźniów.

Aresztanci, pracujący w kuźni rzucili się z rozpalonymi do czerwoności sztabami żelaza na dozorców, obezwładnili ich i odebrali klucze. Ponieważ jednak dozorczy nie posiadali przy sobie kluczy

od bram więzienia, zbuntowanym nie udało się zbiec, to też przybyła policja rychło bunt stłumiła.

Zbuntowanych więźniów w liczbie 40 osób przewieziono samochodami pancernymi do innych zakładów karnych. Wzniecony przez aresztantów pożar strawił kuźnię i warsztat malarski.

Redukcje w firmie „J. John” Kilkudziesięciu robotników pozbawionych pracy

Łódzkie zakłady przemysłu metalowego firmy „J. John” zatrudniały przed kilkunastu jeszcze miesiącami ponad tysiąc robotników.

Wobec co raz gorszych warunków koniunkturalnych zredukowano etapami kilkaset robotników.

Ostatnio w firmie tej pracowało ogółem zaledwie dwustu kilkudziesięciu robotników.

Obecnie firma udzieliła wypowiedzenia kilkudziesięciu robotnikom, z zamiarem wydania im kart na za pomogę. Wszyscy robotnicy, którym udzielono wypowiedzeń, są uprawnieni do zasiłków ustawowych z F. B.

Po przeprowadzeniu zamierzonej obecnie redukcji — potrzebna ogólnie firma „J. John” zatrudniać będzie

Sędziwy dostojnik kościół pod kołami doróżki

WARSZAWA, 23. XI. — Wczoraj nad wieczorem przechodzący przez placik przed kościołem Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu 70-letni metropolita mohylowski arcybiskup Edward Ropp, dostał się pod przejeżdżającą doróżkę konną.

Doróżkarz Jan Wójcik (Młynarska 64) przy pomocy przechodniów umieścił poszwankowanego dostojnika kościółka w doróżce i przewiózł do szpitala św. Rocha, gdzie ogólnie potłuczonemu metropolicie założono opatrunek.

zaledwie stu kilkudziesięciu robotników.

Należy zaznaczyć, że redukcje obecnie obejmują zarówno personel robotniczy w centrali, przy ul. Piotrkowskiej 217/219, jak i w oddziale firmy na Chojnach.

Kapitaliści entuzjazmują się piatiletką

Proletariusze patrzą nań z głęboką troską

(od własnego korespondenta)

Moskwa, w listopadzie.

Piętnastoletnia rewolucja bolszewicka i zakończenie terminu planu pięcioletniego stanowią w życiu ZSSR. epokę, która powinna być uważnie studiowana, pomimo, że dzień jubileuszu minął. Skłaniają nas do tego względy rzeczowego stosunku wobec wszystkiego, co się dzieje poza granicą wschodnią czy to zlego czy dobrego.

Adoratorzy i entuzjaści piatiletki niewątpliwie muszą powiedzieć że tylko w Sowietach tworzy się nowe gospodarstwo, które nie doznaje porażek w ruchu rozwojowym i nie zna przeszkód w parciu naprzód.

Gdyby powyższe założenie dodatkowo poprzeć cyfrowymi danymi sowieckiej gospodarki w tych jej częściach, gdzie są niewątpliwie sukcesy, to należałoby wydać wyrok śmierci na wszystkie gospodarki państw, które nie opierają się na systemie socjalistycznym. Tembardziej gospodarkom takim, które odrzucają wszelką myśl reorganizacji i udoskonalenia.

Dalej iść nie trzeba, z tego już można wyciągnąć jeden tylko wniosek: Rewolucja światowa stanęła naprawdę przed rzeczywistością każdego z państw kapitalistycznych i lada chwili zmiecie wszystko, co przeszkadza budownictwu tych form ludzkiego współzycia, które stanowią ideał (teoretyczny) w Sowietach.

Żak wytłumaczyć w tej sytuacji taktykę Stalina, który w aureoli zwycięstw ekonomicznych mógłby zwyciężyć nie jednego przeciwnika ekonomicznego, a tembardziej politycznego?

Do czego mierza władza rosyjskiego proletariatu, która chyli czoło przed młodym i żywotnym imperjalizmem japońskim i stara się o pożyczkę w walucie w tych państwach „fałszywej gospodarki kapitalistycznej”, które muszą lada chwili runąć...

Trzeba przecież dodać na niekorzyść Zachodu, że oprócz czysto ekonomicznego kryzysu przeżywa on i kryzys duchowy, kryzys myśli...

Zjawiskiem niezwykle charakterystycznym w chwili obecnej, „chwili epokowego przełomu w dziedzinie gospodarstwa społecznego” w Sowietach, wszyscy powracający ze wschodu, cudzoziemcy przychodzą do jednego przekonania: piatiletka jako twór gospodarczy jest fikcją. Tego nie słyszyliśmy przedtem, albo słyszyliśmy bardzo rzadko. Obecnie o tem słyszymy coraz częściej.

Odrzucając wszelkie myśli o walce ze stanem rzeczy w Sowietach przy pomocy demagogii, musimy jednak rzeczowo spojrzeć prawdzie powszedniego życia w oczu i stwierdzić, że po 15 latach budownictwa socjalistycznego w jednym państwie i po 15-letnich próbach rozpoczęcia takiego budownictwa w innych państwach, bolszewicy wrócili do tych samych zagadnień, które postawiło im życie na początku ich kariery. Kwestia apropracji stała się zagadnieniem najważniejszym.

Wewnętrzna sytuacja państwa znacznie się pogorszyła w stosunku do początkowego okresu istnienia władzy sowieckiej (po ukończeniu wojny domowej).

Zwycięstwa gospodarcze okazały się gospodarczymi kłeszkami. Wojna z chłopem nie dała władzy sowieckiej ani jednego zwycięstwa, któreby nie było Pyrusewem.

Zagadnienie urodzaju, a z tym i zasobów państwowego organizmu gospodarczego jest w obecnej chwili bardzo trudna do rozwiązania i bardzo łatwa do zrozumienia. Władza stara się zabrać chłopom ziarno przeznaczone do zmagazynowania i wiośnowego siewu, a które jest przez chłopów sprzedawane na „wolnym” rynku. Im więcej ziarna zabierają wsi, tem bardziej skaczą do góry ceny „wolnego” rynku. Staje się aktualne pytanie, w jak sposób będzie uregulowana

sprawa zarobków robotników i urzędników, których partja komunistyczna już nie chce karmić?

Kooperatywy i spółdzielnie fabryczne nie mają żadnych artykułów z kontyngentu państwowego. To samo państwo radzi najbardziej upośledzonej klasie robotniczej i urzędniczej, aby szła na rynek i kupowała wszystko czego potrzebuje na wolnym rynku.

Ale oni nie kupują. Poziom płacy zarobkowej stał się fikcją wobec cen istniejących na wolnym rynku. Jubileuszowy dekret do armji czerwonej winał „osobowidziciele i ordowidziciele proletariatu” podwyższenia gaży o... 100 procent!

Niestety, zbyt przypomina to z dziejów ludzkości przykłady faworyzowania sily zbrojnej przez władców, którzy występowali imieniem ludu.

Wewnętrzna niejasna sytuacja sowieckich czynników rządowych, narazie jakoś nie znajduje odzwiedku zagranicą. Rząd daje zagranicy zamówienia i grozi niesłownym burżuom tych państw, które ostatnio zmieniły kurs swej polityki wobec Sowietów.

A tymczasem sumy długów zagranicznych rosną...

Kredyty dotychczas były udzielane z nadzieją, że z czasem Rosja stanie się państwem o wartkiem tempie życia gospodarczego, wypłacalnym względem zobowiązań zagranicznych.

Były to iluzje. Coprawda Sowietary pod względem wypłacalności narazie nikogo nie zawiodły, ale...

Kredyty, które włożono w budowę ZSSR, nie spowodowały zwiększenia zdolności płatniczej. Pasywa zagranicznego handlu Sowietów zaczynają wzrastać...

Zboże, którego wywóz miał, według oczekiwań władzy sowieckiej rosnąć zupełnie prawie nie figuruje w artykułach eksportowych. Drzewo napotakało na przeszkodę, których nie da się zwyciężyć.

Trzeci atut sowieckiej eksportu: ropa naftowa zawodzi, bo przed dwoma tygodniami „Za industrializacją” podała, iż tempo produkcji tegorocznej zmniejsza się katastroficznie, wobec czego należy liczyć się z niewykonaniem planu i zmniejszeniem produkcji.

A więc wewnętrznie i gospodarczo i politycznie nie jest dobrze w państwie Sowietckim. Zewnętrznie... potrzebne są kredyty... brak artykułów eksportowych do zdobycia waluty...

Te najbardziej ciemne strony sowieckiej rzeczywistości zostaną wkrótce już oświetlone przez wydarzenia, które logicznie rozumiejąc muszą przyść niedługo.

Jedynym ciekawym momentem w rozwoju wydarzeń będzie stanowił kierunek ruchu odrodkowego. (in).

JAKI BYŁ CHARAKTER PPS.-LEWICY?

Przemówienia rzeczników oskarżenia

Po zakończeniu przewodu sądowego rozpoczęły się w dniu wczorajszym przemówienia stron.

Jako pierwszy zabrał głos prokurator Mandecki, który w 2 godzinne przemówienie podkreślił najważniejsze momenty, obciążające poszczególne oskarżonych oraz całą działalność PPS. Lewicy. Przemówienie podajemy w obszernym streszczeniu.

Trzy tezy oskarżenia

Wysoki sędzia, aby przytoczyć i podkreślić najważniejsze momenty tego procesu sięgnę do aktu oskarżenia, który zarzuca PPS. Lewicy, iż była przybudówką KPP., ja na podstawie przewodu sądowego pójde dalej, twierdząc że PPS. Lewicia była częścią więcej niż przybudówką, była ona integralną częścią KPP.

Momentem pierwszym, który ma to wyrazić wskazuje jest cel, dla którego powstała PPS. Lewicia. Przy założeniu tej partji, już w zarodku działał wybitni przedstawiciele KPP., zakładając swoją ekspozyturę pod legalnym płaszczkiem PPS. Lewicy. Z chwilą rozłamu w łonie PPS. i wystąpieniu pewnych żywiołów z jej szeregów, komuniści wysłali swoich emisariuszy, którzy wśród lewicy opozycji rozpoczęli swoją działalność. Już od tego momentu tworzący się nowotwór działał pod kierownictwem KPP. Wynika to wyraźnie z 4 konferencji KPP. oraz z całego przewodu sądowego, który wyraźnie wskazał, iż PPS. Lewicia była niczem innym jak KPP.

Drugim momentem obciążającym są finanse PPS. Lewicy. Nowopowstająca partja potrzebowała dużo pieniędzy, zwłaszcza, iż rozpoczęła swoją działalność z wielkim rozmachem na terenie całej Polski. Powstały wszędzie komitety i lokale partyjne, wysyłano delegatów, prowadzono szeroką akcję na prowincji, wydawano broszury, okólniki, odezwy, a wszystko to wymagało dużych sum, które partja w swoim zakresie nie żrdeła legalnych posiadać nie mogła. Członkami partji był przede wszystkim ubogi robotnik, bezrobotni,

którzy na tego rodzaju wydatki nigdy zdobyć się nie mogli, w miłośników zaś i sympatyków, wspierających wydanie partję, trudno w obecnych kryzysowych czasach uwierzyć. Dodać trzeba, że partja ta nie posiadała nawet programu, z którym ci miłośnicy mogliby się zapoznać.

Subsydja mogła tylko dostarczyć jakaś bratnia organizacja, a była nią w tym wypadku K. P. P., która rozporządzała większością sumami i okazała się wsparciem P. P. S. Lewicy.

Trzecim charakterystycznym momentem jest program, każda bowiem partja dąży do pewnego określonego celu.

Cel zaś można tylko wtedy osiągnąć, jeżeli posiada się ustalony program. Program taki w P. P. S. Lewicy nigdy nie istniał, mimo iż działała przez 5 lat. Kierowno się wskazywani Kominternu i K. P. P., gdyż w partji działała specjalnie nastawieni w tym kierunku ludzie, którzy dawali dyrektywy. Gdyby program istniał i nakreślił wszystkie rzeczywiste cele, to niewiadomo, czy partja byłaby zyskała tych chętnych członków.

Na pytanie członków niewtajemniczonych dawano niejasne odpowiedzi, aby nikogo nie płoszyć.

Następnym ważkim dla oskarżenia momentem są hasła P. P. S. Lewicy, które w całości pokrywały się z hasłami K. P. P. To samo można powiedzieć o taktyce i strukturze wewnętrznej partji.

Wykazywały to wyraźnie wybory do samorządów i ciał ustawodawczych, gdzie P. P. S. Lewicia działała w myśl rozkazów K. P. P. — W okręgach, gdzie P. P. S. Lewicia posiadała własne legalne listy w przededniu wyborów wydano rozporządzenie, aby głosowano na listę komunistyczną.

Celem P. P. S. Lewicy miał być rząd robotniczo-chłopski, drogą zaś wiedzącą do tego celu nie miała być ani droga parlamentarna ani rewolucyjna tylko rzekomo uświadomienie mas. Ale jasną jest rzecz, że do tych celów, jakie zakreśliła sobie P. P. S. Lewicia nie dochodziła się bez użycia siły.

Jakie będą losy zakładów scheiblerowskich?

W przededniu rozstrzygających decyzji

Unieruchomienie warsztatów „Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana” poprzedzone zostało alarmującymi doniesieniami, że zakłady te przejdą na własność finansistów włoskich, mianowicie „Banca Commerciale Italiana”.

Historja południowo-wschodniej dzielnicy Łodzi (Widzew, Księży Młyn, Zarzew, aż po ulicę Piotrkowską) jest bardzo silnie związana z rozwojem i historją zakładów Karola Scheiblera. Losy tego przedsiębiorstwa obchodzą tedy tysiące łodzian, związanych z przedsiębiorstwem mniej lub więcej silnie więziami w mniej lub więcej bezpośredniej zależności od funkcjonowania zakładów zwłaszcza od

czasu, kiedy potężny Scheibler połączył się z inną potęgą przemysłu bawelnianego — firmą „L. Grohman”.

Od kilku tygodni na temat przyszłości zakładów scheiblerowsko-grohmanowskich obiegają nierzadziej pogłoski przycem ostatnio pogłoski te podawane są w takiej formie, jakgdyby kwestja działalności przedsiębiorstwa omawianych była już ostatecznie uregulowana.

Ze tak nie jest — świadczą pojawienie się nowych do pewnego stopnia rewelacyjnych donesień, które stawiają pod znakiem zapytania ewentualność realizacji wszystkich dotychczas podawanych przypuszczeń i zapowiedzi.

500.000 dolarów pożyczki i zamknięcie niektórych oddziałów

Pogłoski, jakie obiegają w Łodzi na tematy scheiblerowskie w ciągu ostatnich kilku tygodni, stręściłyby można jak następuje:

Zjednoczone Zakłady K. Scheiblera i L. Grohmana znalazły się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, wobec czego wszczęły pertraktacje z „Banca Commerciale Italiana” o uzyskanie większej pożyczki.

Finansiści włoscy, którzy są już wszechwładnymi panami w firmie „I. K. Poznański”, zgodzili się na przyjęcie Zjednoczonym Zakładom z pomocą, jednakże na warunkach

bardzo ciężkich, a mianowicie grupa włoska przejmie 53 proc. portfela akcyjnego zakładów, zajmując odpowiednią ilość miejsc w zarządzie z tem jednak, iż z dotychczasowych właścicieli zakładów weźdby tylko p. Karol Wilhelm Scheibler.

Dalej stworzoną być ma wspólna administracja i wspólny zarząd zakładów Scheiblera, Grohmana i Poznańskiego, prztem — funkcje naczelnego dyrektora objąłby brat prezesa „Banca Commerciale”, p. Józef Toepflitz.

Według omawianych pogłosek — działalność zakładów Scheiblera i Grohmana polegałyby miała na uzupełnianiu produkcji zakładów Poznańskiego, a w związku z tem niektóre oddziały fabryczne dotychczasowych Zjednoczonych Zakładów i niektóre oddziały firmy I. K. Poznański, miałyby być zupełnie na stałe zamknięte.

Na tych warunkach „Banca Commerciale” była — wedle pogłosek — zdecydowana inwestować w zakłady Scheiblerowskie 500.000 dolarów.

W tem wszystkim jedno jest całkowicie konkretne: do dnia wczorajszego — umowa, wiążąca obydwie strony, nie została jeszcze podpisana i dziwić się należałoby, gdyby miała być zawarta na warunkach przecoczonych powyżej.

strajki nie dla celów ekonomicznych poprawy bytu robotnika, lecz zawsze dla celów politycznych.

Broszury wydane przez P. P. S. Lewicy, dokładnie ujawniają, że w pogładach swoich nie różnią się niczem od K. P. P.

Przytoczę, nie zagłębiając się w szczegóły, konkretne dowody: Zeznania szeregu świadków z obszaru całej Polski. Okólnik i broszury o treści wybitnie wyrotowej, prawomocne wyroki, skazujące poszczególnych członków P.P.S. Lewicy za przynależność do K.P.P. i sądów okręgowych w Grudziądzu, Lublinie i Sosnowcu.

Na koniec wspomnę, że działalność P. P. S. Lewicy była wysoce szkodliwa dla państwa, zwłaszcza, iż partja ta działała legalnie. Wyroki sąd, aby przy ferowaniu wyroku wziął te wszystkie momenty pod uwagę i te szkody, jakie P. P. S. Lewicia wyrządziła państwu swoją działalnością.

Następnie prokurator motywuje dość „obszernie oskarżenie przeciwko liderom partji, Gólkowskiemu, Sokorskiemu, Spalkowi, Janiszewskiemu i Olingerowi, operując sw. zarzuty na faktach, znanych już z przewodu sądowego.

Oskarżenie przeciwko dalszym członkom P. P. S. Lewicy wnosi podprokurator Komornicki, który w obszernym wywodzie wykazuje najbardziej charakterystyczne dla oskarżenia momenty z przewodu sądowego.

Domagam się surowej kary

Przemówienia prokuratorów zakończyły się o godzinie 10.45, końcowym wywodem prokuratora Mandeckiego, który podkreślił co następuje: P. P. S. Lewicia była partją wybitnie wyrotową, która dążyła do obalenia istniejącego ustroju drogą przemocy.

Juz po przestępstwie i osadzeniu w więzieniu, oskarżeni nie zaprzestali swej akcji, na co dostarczyłem dowodów w postaci grypsów i zeznań świadków z administracji więziennej.

Grohman usamodzielnia się?

Od kilku dni krążą po mieście wersje, że współwłaściciel zjednoczonych zakładów, p. L. Grohman, wrócił specjalnie z zagranicy, aby wziąć udział w rokowaniach, a nadto, że rodzina Grohmanów nosi się z zamiarem powrócenia do stanu z przed wojny t. j. prowadzenia własnych fabryk pod swoją firmą, a własną administracją.

Jeżeliby to, bądź co bądź reweleyacyjna wersja, okazała się prawdziwą, cały gmach projektów, warunków i zamierzeń, budowanych według wyżej przytoczonego wzoru, runąłby w gruzy.

Jeśli w pogłosce tej kryje się choćby cień prawdy świadczyłoby to, że ostateczne rozstrzygnięcia mogą dopiero nastąpić w ciągu najbliższych dni, gdy ze sposobu podania niektórych donesień, odnieść można było wrażenie, że cała sprawa jest już całkowicie przesądzona.

Robotnicy i majstrowie czekają na zasiłki

W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu odbywały się w biurze głównym wypłaty zaległych tygodniówek.

Majstrowie t. zw. salowi „saalmeister” otrzymali karty zapomogowe do Z. U. P. U., majstrowie pozostali — do induszu bezrobocia.

Wobec tego, że większość robotników scheiblerowskich zamieszkuje w obrębie działania XI-komisariatu P.P., komisariat ten jest od kilku dni formalnie obciążony przez zredukowanych robotników, zgłaszających się z kartami zapomogowymi o poświadczanie ich. (e)

(Dalszy ciąg procesu na str. 4-ci)

Zmagania obrony z prokuraturą

Przemówienie adw. Duracza

Wszyscy oskarżeni, którzy tu siedzą, zdawali sobie doskonale sprawę z roboty partyjnej i dążeń wyrotowych partii, tak, że nie ma tu żadnych okoliczności łagodzących. **Domagam się najsurowszego wymiaru kary**, aby ochronić zdrowie społeczeństwa od tej zarazy, które pod nazwą P. P. S. Lewicy, godzi w całość ustroju państwa polskiego.

Trzeba więc na czas możliwie najdłuższy odseparować tę zarzę od społeczeństwa i w imię tego ogólnego dobra winien wypaść wyrok w tym procesie.

Po przerwie rozpoczął przemówienie adwokat Duracz, broniący Gotkowskiego, Sokorskiego, Spalka, Janiszewskiego, Olingera, Pacanowską i w zastępstwie chorego apl. Olszerówny osk. Przybyszewskiego.

Pan prokurator przeprowadził tezę, która identyfikuje PPS-Lewicę z K.P.P. Jeżeli teza ta byłaby słuszna, zbędny byłby cały kłopotliwy przewód sądowy, bo oprócz Hempińskiego, nikt z oskarżonych nie negował przynależności do PPS-Lewicy.

„Sugestia własnego dzieła”

Jeżeli sąd, tak jak pan prokurator, zrównałby te dwa pojęcia, to nie potrzeba przez 15 dni przeprowadzać przewodu dowodowego.

Naczelną dewizą K. P. P. jest hasło do zbrojnego powstania i dyktatury proletariatu. W tym procesie najważniejszą jest rzeczą, czy PPS-Lewica wygłaszała te same hasła i czy powstała z rozkazu K. P. P.

Abym spryt i siła 3 międzynarodówki wystarczyły na stworzenie sztucznego ugrupowania politycznego jest wykluczone i nigdzie niespotykane.

Kwestja powstania PPS-Lewicy nie jest kwestją oderwaną od politycznych czynników Polski. Z historii wiemy ile było zmian i rozłamów w łonie PPS. (W tem miejscu podaje adw. Duracz obszerny wywód historyczny, który już podaliśmy w związku z oświadczeniem osk. Gotkowskiego).

Rozłam w powojennej PPS. też istniał i właśnie w tych wewnętrznych rozbieżnościach należy się doszukiwać przyczyn powstania PPS-Lewicy, nigdy zaś nie należy się doszukiwać tych przyczyn na zewnątrz.

Dla partii ściśle socjalistycznej interes robotnika jest ważniejszy od interesu państwa.

Pan prokurator ulega sugestji własnego dzieła—aktu oskarżenia, robiąc z uchwał 4 zjazdu i okólników K.P.P. niewłaściwe wyciągi, przez co wypaczył całą ich treść.

Jeżeli przytoczymy te okólniki „In extenso”, to przekonamy się, że sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie.

Powiedziano tam wyraźnie: PPS-Lewica jest organizacją samoisolną, powstałą wskutek reakcyjnej polityki PPS. Członkowie K.P.P. powinni na tę nową organizację zwrócić specjalną uwagę, starając się do niej przelinknąć. Sprawa przedstawia się według tej interpretacji zupełnie inaczej, a ogólnie wiadomo, że komuniści starają się wszędzie zapuścić swe macki, nie wykluczając nawet wojska i „Strzelca”. Takie są dążenia K.P.P., lecz PPS-Lewica nie ma z nimi nic wspólnego.

Pan prokurator mówił, że obie partje miały wspólne cele. Zgodzę się z tem, ale tylko w najszerszym pojęciu, drogi bowiem, wiodące do tego celu są wręcz różne.

P.P.S.C.K.W. też dąży do socjalizmu, ale idzie drogą okrężną, której PPS-Lewica nie uznaje. PPS-Lewica wybiera drogę najkrótszą, a drogą tą jest uświadomienie jak najszerszych mas robotniczych.

W tej taktyce leży zasadnicza różnica między K.P.P. a PPS-Lewicą. Komuniści dążą przemocą do dyktatury uświadomionej mniejszości proletariackiej nad większością, PPS-Lewica zaś dążyła jak wszyscy wiemy do jak najszerszego uświadomienia mas, do stworzenia nastroju, który zmusiłby władzę drogą ogólnego strajku lub czegoś podobnego do ustąpienia i oddania steru rządów w ręce większości.

Prokurator zarzuca P. P. S. Lewicy wspólną akcję z komuną. W Polsce wolno mieć przekonania komunistyczne, nie wolno tylko należeć do partji K. P. P. Do wyborów P. P. S. Lewica nie szła nigdy wspólnie z K. P. P., gdyż partja ta nigdy nie posiadała własnej listy, gdyż była i jest nielegalna. Prawdą jest, że Lewica szła razem z innymi skrajnymi ugrupowaniami robotniczymi, do których wchodziła ludzie o najskrajniejszych poglądach, to jednak o winie P. P. S. Lewicy zupełnie nie świadczy.

Legalne partje nie mo-

gą się blokować z K. P. P., ale nawet blok taki o ileby istniał, nie jest jeszcze przestępstwem z art. 102, bo momentem decydującym jest tu cel. Podczas ostatnich wyborów P. P. S. łączyla się z Witosem, było to jednak tylko celem do osiągnięcia najwięzszego efektu wyborczego. To samo byłoby gdyby K. P. P. była partją legalną.

Sympatje do Rosji

Sympatja do Rosji sowieckiej również nie świadczy o przynależności do K. P. P., Rosja interesująca się wszędzie, trudno bowiem przejsz do porządku dziennego nad państwem, które zajmuje szóstą część globu ziemskiego. Jeżeli nawet Liga Narodów żywo się interesuje Rosją, jeżeli wszyscy czesło to sprawę poruszają, to **trudno wymagać, aby partja radykalna, jak P. P. S. Lewica, nie interesowała się państwem, w którym jest rząd robotniczo-rolniczy**, do którego dąży jej członkowie.

Zawracam teraz do spraw finansowych. Pan prokurator oświadczył, że istnienie P.P.S. Lewicy bez pomocy finansowej K. P. P. było rzeczą niemożliwą, jak więc wytłu-

maczyć sobie istnienie innych partji radykalnych jak Bund, N. P. R., P. P. S., C. K. W. i innych.

Czuma rzeczywistość dostawał pieniądze od K. P. P., ale o tem nikt nie wiedział i sąd uwiernił redaktora odp. „Robotnicza” Żukiera, który był najbliższym współpracownikiem Czumi.

Pozatem pan prokurator zapomniał, że P. P. S. Lewica powstała w roku 1926, po których nastąpiły lata 27 i 28 o wspaniałej konjunkturze, nie było wtedy braku pracy, robotnik dobrze zarabiał i wówczas były środki na wynajęcie lokali. Z chwilą nastania kryzysu, lokale pozczęto zwać i przenosić się do domów prywatnych, pan prokurator tłumaczy to działalnością konspiracyjną, ja tłumaczę brakiem pieniędzy.

Na kongres nie było dość pieniędzy i Sokorski, który jest niezależny materialnie żywał nawet

weksle dla partji.

Według art. 108 nowego kodeksu, nawoływanie do wojny jest karalne, **czyż można więc nazwać akcją wyrotową przeciwdziałanie P. P. S. Lewicy, aby nie doszło do wojny z państwem, z którym byliśmy w stosunkach dyplomatycznych i z którym zawarliśmy obecnie pakt nieagresji**. Czy to jest może ten dowód winy P. P. S. Lewicy?

Obrona przystępuje następnie do obrony poszczególnych oskarżonych, starając się osłabić argumenty oskarżenia. Przemówienie swoje zakończył adwokat Duracz obszerną repliką, w sprawie interpretacji art. 54, który poruszał prokurator w związku z zachowaniem się oskarżonych w więzieniu.

Cis.

HENRYK RYGIER

IZBY PRACY

Samorząd gospodarczo-społeczny świata pracy.

Nakład Spółki Nauczycielskiej Polska Składnica Pomocy Szkolnych „OTUS” Warszawa, Nowy Świat 33.

Cena zł. 3 gr. 50.

Wisła w szacie zimowej



Piękny, a zarazem groźny widok Wisły w pobliżu mostu Kierbedzia, pokryty m. in. alej szerokości gęstą kraw. Wśród kry przebija się z trudem holownik, ciągnący za sobą berlinkę.

Czizimbe

(30)

CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

W chwili, kiedy Buszujew stracił resztki nadziei i wpadł w zupełną już rozpacz z głębi czarnego tunelu dobiegł go krzyk.

Głos ten ucieszył go i przestraszył. Kiedy jednak okazał się głosem Salfo Buszujew omal nie plakał z radości.

Salfo spostrzegła, że każde wstrząśnienie wywoływało ją uczonego, natężyła uwagę, aby przewidzieć każdą przeszkodę. Przed nierównymi ścianami gruntu zwalniała kroku i ostrzegła Buszujew.

— Czy przedko wydosłaniemy się do światła? — dopytywał się niecierpliwie uczony.

— Prędko! prędko! — odpowiadała Salfo i z drżeniem serca wspominała napotkane dzienne światło z nieruchomym obok niego potworem. Jak teraz uda się przejść przez to miejsce?

Według nieostrzeżeń prawie oznak orientowała się, że już niedługo trzeba będzie skręcić w waki kurytarz, wiodący do tajemniczego światła.

Kiedy Buszujew zairymał się dla odprężynku, starała się na wszelki sposób przedłużyć postój, aby wymyślić coś dla uniknięcia tego niebezpiecznego spotkania. Pomimo jednak starań nie mogła nic wymyślić. Szukanie innego przejścia było zadaniem zbyt ryzykownym. Stara droga była względ-

nie wygodna dla Buszujewa a jej znana. Chcąc, nie chcąc Salfo skrzyła w niewidoczny boczny kurytarz.

Buszujew zobaczył wkrótce jaśniejącą w oddali plamę światła i radośnie zawołał:

— Salfo, widzisz światło?

— Widzę — niechętnie i cicho odpowiedziała dziewczyna.

— Tam jest wyjście!

— Nie, tam wyjścia nie ma...

— Skądże więc to światło?

— Nie wiem... Niema tam nikogo, kto by mógł zapalić to światło, ale jest coś strasznego. To coś skrada się do światła i chce je zgasić. Ledwo przeszłam tamtędy!

Głos Salfo drzał ze wzruszenia. Buszujew nie mógł zrozumieć. Ciemności działały na niego przygnębiająco i żywo ruszył ku światłu, nie zważając na ostrzeżenia dziewczyny.

Wyszedłszy z wąskiego tunelu nie spostrzegł niczego strasznego. Marmurowy smok nie napawał go lękiem.

Cała uwaga uczonego skupiła się na niezwyklej latarni, wrowionej w ścianę.

Był to jakby kawałek starannie polerowanego lodu, którego wewnątrz wydziela chłodne promienie światła.

Buszujew stał jak urzeczony. Na chwilę zapomniał nawet o bólu w ramieniu.

— Chodźmy stąd — cicho szepotała Salfo, chowając się przed smokiem poza postać uczonego.

Buszujew obejrzał się, ale ruch przypomniał mu natychmiast o bólu.

— Nie, mamy czas, na odchodzenie od tego światła — powiedział stanowczo uczony i usiadł na ziemi.

Salfo odsunęła się od odsłoniętej w ten sposób postaci smoka i patrzyła na niego z nieskrywanym lękiem.

— Kto to? — spytała drżącym szeptem.

— Kamień obróby ludzką dłonią — odpowiedział obojętnie Buszujew.

Salfo niedowierzający wzrok przeniosła ze smoka na uczonego, siedzącego teraz w pełnym blasku dziennej lampy i od razu zapomniała o wszystkich strachach. Miała przed sobą zaledwie cień tego człowieka, którego spotykała na powierzchni ziemi.

Skóra biała, z wystającymi kośćmi, nos zaostroszony i jakby wydłużony, oczy zapadnięte i płonące gorączkowym ogniem. Ubranie w strzępach, pomiędzy którymi nieruchomo tkwiła spuchnięta ręka. Dopiero teraz Salfo zrozumiała, jakie cierpienia przynosi Buszujew. Chciała mu pomóc i nie mogła. Tu, pod ziemią nie mogła znaleźć niczego, czem można by ulżyć temu człowiekowi, który ze zmienionym z bólu wyrazem twarzy leżał nieruchomo na posadzce i nie odwracał oczu od kamiennego potwora.

Kiedy stał przed tajemniczą latarnią i oglądał smoka nie dostrzegł nic szczególnie — teraz dopiero, leżąc na ziemi, ujrzał jakieś szczególne cechy. Pod szyją smoka znajdowała się dziwna wyniosłość, przypominająca grubą rękę, zaś pod stawą, na której smok był oparty, miała kształt półkula i była wsunięta w odpowiednie wgłębienie w posadzce.

Uczony leżał zupełnie nieruchomo, ale jego błyszczące i uważne oczy studiowały smoka i szczególnie najbliższych ścian. Co to wszystko miało znaczyć? W pustej pieczarze, czy izbie podziemnej smok niewątpliwie był postawiony celowo.

Po pewnej chwili zupełnego braku ruchu ból uciekł i Buszujew zwrócił się do Salfo o, aby uchwyciła smoka za występ na szyi i postarała się przewrócić go na plecy. Salfo nie rozumiała dobrze i ze zdziwieniem patrzyła na leżącego. Ten brak pojności rozdrażnił uczonego.

— Czegoż stoisz? — krzyknął. — Rób to, co ci mówię...

(D. c. n.)

KRONIKA

Listonad
24
Czwartek

Dziś:
 r.-k.: Jana od Krzyża
 słow.: Pełstawy
 ewang.: Emlilj
 gr.-k.: Mity

Jutro:
 r.-k.: Katarzyny
 słow.: Teomierza
 ewang.: Katarzyny
 gr.-k.: Sw. Jozafata

Słońce wst. 7.11, zach. 15.35
 Księżyc: 2.05, 15.57

Stuletni kalendarz do końca miesiąca zupełnie słono. W południe chwile słoneczne.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ów Leinwbera, Plac Wolności 2. S-ów Hartmana, Młynarska. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielniana 32. J. Cymera, Włoczańska 37. S-ów Wójcickiego, Nadiórkowskiego 27.

Świątokradztwo

Nocy onegdajszej niewykryci dotąd sprawcy włamali się do kościoła parafialnego w Pławnie pod Radomskiem, skąd skradli naczynia liturgiczne ogólnej wartości około 700 złotych.

Kradzież zauważono dopiero rano. Powiadomiona o świątokradztwie policja wszczęła energiczne dochodzenie.

O popielniczki w tramwajach

Aczkolwiek minęło już kilkanaście tygodni od chwili wydania rozporządzenia, zezwalającego na palenie tytoniu w przyczepnych wagonach tramwajowych, dotychczas nie zainstalowano w tych wagonach popielniczek.

Na tem tle dochodzi często do scysy pomiędzy palaczami a innymi pasażerami, którzy przez nieostrożność są obywani popiołem. Dyrekcja K.E.L. winna pomyśleć wreszcie o popielniczkach w wagonach.

Interwencja zrzeczeń lokatorskich w sprawie obniżki komornego i wstrzymania eksmisyj

W dniu 22 b. m. rada naczelna zrzeczeń lokatorskich Rzpłitej, w osobach pp. dr. Buczyńskiego i adw. Kmity (Warszawa) Urbacha (Łódź), Sozańskiego (Lwów), Wojtkowiaka (Poznań), Raczynskiego (Wilno) i Danielewicz (Lublin), została przyjęta przez pp. wiceministra Rożnowskiego, wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka oraz podsekretarza stanu prezydium Rady Ministrów i szefa biura ekonomicznego R. M. Lechnickiego, którym przedłożyła obszerny memoriał.

Przepił pieniądze, przeznaczone na trumnę. Albo zwrot sumy, albo 6 mies. więzienia

W roku 1931 I. Wilmoński powrócił wraz z żoną i dziećmi z Rumunii i zamieszkał czasowo u starej swej ciotki, 75-letniej Franciszki Rucińskiej, przy ulicy 11-go Listopada 55.

Rucińska nader mile traktowała krewniaków, którzy odwiedzali się jej życzliwością, za wyjątkiem Wilmońskiego, który pił i awanturował się.

W dniu 29 września rb, Wilmoński wykorzystał nieobecność starszki i dorobionym kluczem otworzył jej kufer, gdzie już poprzednio wypatrzył pieniądze.

Po krótkich poszukiwaniach znalazł kopertę z napisem: „Na czarną godzinę, na trumnę”.

Rucińska schowała sobie 130 zł. na pogrzeb. Wilmoński wziął pieniądze i wraz z jednym z przyjaciół przepił je w najbliższej knajpie.

Rucińska zauważywszy kradzież powiadomiła policję i Wilmońskie-

Miłość czy szantaż? Zagadkowa tragedia przy ul. Głównej Dwa trupy w małym pokoiku

32-letni Jan Kubacki, pracownik elektrowni, zamieszkały w domu przy ul. Głównej 46, wrócił wczoraj, po godzinie 3-jej do mieszkania. W momencie, gdy pukał do drzwi i głośno oznajmiał swe przybycie, wewnątrz mieszkania rozległy się dwa strzały, poczem krótki, urwany jęk i w mieszkaniu zapadła grobowa cisza.

Kubacki szarpnął gwałtownie drzwi, aby wdrzeć się do mieszkania, jednakowoż gdy to skutku nie odniosło zbiegł po dozorcę, przy pomocy którego **drzwi wyłamał.**

Gdy obaj mężczyźni znaleźli się w pokoju — oczom ich przedstawił się okropny widok:

Na wąskiej przestroni podłogi leżały dwa ciała: mężczyzny i kobiety, obficie broczące krwią.

Kubacki zaalarmował bezwzględnie pogotowie ratunkowe dozorca zaś powiadomił policję. Lekarz pogotowia stwierdził **śmierć kobiety**, przyczem kula, przeszywszy rękę, którą kobieta zasłoniła się, utkwiała w okolicy serca.

U mężczyzny **śmierć nastąpiła na skutek wystrzału, skierowanego w skroń.**

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych, w osobach: komisarza Stabholca, nadkomisarza Weyera i kierownika VIII komisariatu P. P.

Ustalono, iż Kubacki zajmuje jednopokojowe, skromne, biednie umeblowane mieszkanie na drugim piętrze już od dłuższego czasu. Kubacki był przez sąsiedztwo uważany za kawalera, tymczasem w październiku r. b. sprowadził z Pabianiec młodą, 26-letnią kobietę, którą **każał zameldować jako swoją żonę.**

Oboje małżonkowie żyli w przykładowej zgodzie. Nie docho-

dziło między nimi nigdy do żadnych kłótni.

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, przyszedł do mieszkania Kubackiego jakiś mężczyzna, jak się następnie okazało z dokumentów — 38 letni Władysław Sobaczyński, przybyły z Warszawy, gdzie mieszkał przy ul. Chmielnej nr. 7.

O czem mówili oboje — niewiadomo.

Zachodzi podejrzenie, iż Władysław Kubacka była szantażowana przez Sobaczyńskiego, który — słysząc, że nadchodzi mąż jego ofiary, z obawy przed następstwami, zabił kobietę i sam popełnił samobójstwo.

Jest jednak bardziej prawdopodobne, że tragedia ma podłoże wybitnie miłosne, a mianowicie, że Sobaczyński chciał skłonić Władysława K. do opuszczenia Łodzi, a nie mogąc uzyskać jej zgody w momencie nadejścia jej męża **zastrzelił ją i siebie.**

Podczas oględzin zwłok i poszukiwania dokumentów zabójcy i samobójcy znaleziono w kieszeni jego spodni klucz od mieszkania Kubackiego, co wskazuje, że natręt, chcąc uniemożliwić Kubackiej wyjście z mieszkania, zamknął drzwi na klucz i ukrył go.

Sprawa jest temwięcej zagadkowa, że Kubacki, silnie zdenerwowany, odmawia złożenia jakichkolwiek zeznań.

Według zeznań sąsiadów Kubackiego — już przed dwoma tygodniami ten sam obcy, którego zwłoki znaleziono wczoraj na miejscu zbrodni, a więc Sobaczyński — zgłosił się do Kubackiej, od której gwałtownie czegoś żądał. W miarę, jak można się było zorientować, chodziło o pieniądze. W trakcie tego nadszedł mąż Kubackiej, który — w rezultacie gwałtownej kłótni — wyrzucił intruza z mieszkania.

Obydwa trupy, tak, jak je znaleziono po wyłamaniu drzwi, zostały pozostawione obok przepierzchni, dzielącego mały pokójik na t. zw. pokój i kuchnię.

Na miejsce krwawej tragedii przybył następnie sędzia śledczy, podprokurator i lekarz sądowy, dla przeprowadzenia badań sądowo-lekarskich.

Jednocześnie urząd śledczy zwrócił się do komendy policji w Warszawie o bliższe dane, dotyczące osoby Sobaczyńskiego. Zachodzi podejrzenie, iż desperat bawił w Warszawie przejazdem, a w każdym razie od niedawna i dlatego wynajął tam pokój umeblowany.

Dochodzenia w tej zagadkowej i mocno zagmatwanej sprawie prowadzone są przez wydział śledczy z całą energią.

Należy zaznaczyć, iż Jan Kubacki cieszy się wśród sąsiadów jak najlepszą opinią, uchodzi za pracowitego i uczciwego człowieka i w elektrowni pracuje już od szeregu lat.

Dochodzenia w tej zagadkowej i mocno zagmatwanej sprawie prowadzone są przez wydział śledczy z całą energią.

Należy zaznaczyć, iż Jan Kubacki cieszy się wśród sąsiadów jak najlepszą opinią, uchodzi za pracowitego i uczciwego człowieka i w elektrowni pracuje już od szeregu lat.

Nadużycia w gminach Sprawa dwu wójtów i sołtysa u prokuratora

Jak już donosiliśmy, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego postanowił zawiesić w czynnościach kilku wójtów i sołtysów za przywłaszczenie rządowych pieniędzy lub obracanie niemi dla własnej korzyści.

W dniu wczorajszym starosta Rzewski pozwał urzędów wójtów gminy Radogoszcz, Walczaka, wójtów gminy Brus Kaczorowski i sołtysa z Nowosolnej,

1092 kg. mięsa z potajemnego uboju

W miesiącu październiku rb., organa policji państwowej oraz kontrolerzy rzeźni publicznych zajęli na terenie m. Łodzi 1092 kg. mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju lub niewłaściwie oznakowanego; z tej ilości zniszczono w rzeźni 124,5 kg., jako niezdatnego do spożycia, co stanowi 11,4 proc.

Rabunek

Do przechodzącej ulicą Piłsudskiego Janiny Szlaba, zamieszkałej przy ulicy Piłsudskiego 2 podbiegł jakiś osobnik i nagłym ruchem wyrwał jej z ręki sakiewkę, zawierającą 12 zł. w gotówce i różne drobniaki.

Nim poszkodowana zdolała się zorientować, rabuś zmieszal się z tłumem i zbiegł. Wszczęty pościg nie dał rezultatu.

Echa afery teatralnej Dyrektorzy „Teatru Narodowego” staną przed sądem

Jak już podaliśmy, władze śledcze naszego miasta ujawniły aferę teatralną, jakiej dopuścili się organizatorzy t. zw. „Teatru Narodowego” przy ulicy Przedzwalniańskiej 68.

Sprawa ta przedstawia się następująco. Dwaj pomyslowi młodzieńcy bez zajęcia dobrali sobie do pomocy grono młodzieży obojga płci i — stworzywszy w ten sposób amatorską grupę — dawali przedstawienia na sali, należącej do firmy Schönbiller i Grohman.

Inicjatorzy, którym zyski z przedstawień przypadały do gustu, postanowili zorganizować zawodowy teatr. Poczuli angażować płatnych

pracowników: bileterów, kasjerki, portjerów, wydzierżawili również szatnię, pobierając od zainteresowanych kaucje i opłaty w sumie kilkuset złotych.

Jednak sprawa natrafiła wkrótce na przeszkodę: władze administracyjne odczyły pozwolenie na uruchomienie Teatru ze względu na opłatę ZASP-u, który stwierdził, że ani inicjatorzy, ani też zespół amatorski nie spełniają należycie swego zadania i uchylają godności sceny polskiej.

Natomiast zaangażowani pracownicy, pozostali oraz gwałtowniej nacierań na swych pracodawców, żądając zwrotu kaucyj, względnie zatrudnienia i wypłacania zarobków.

Główni organizatorzy teatru nie mogli wypełnić tych zadań, poszkodowani zwrócili się do policji. — Wdrożono dochodzenie, w toku którego ustalono, że głównymi organizatorami imprezy teatralnej są Stefan Sibiński, zamieszkały przy ulicy Ruskiej 10, i Władysław Boberski, zamieszkały przy ulicy Dygasińskiego 10.

Pozostali aktorzy nie brali udziału w poszukiwaniach Sibińskiego i Boberskiego i byli tylko narzędziem w ich rękach.

Oba młodzieńców zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej na oszustwie i wyłudzenie kaucyj.

Pod zwalonymi deskami Ciężki wypadek robotnika

W zakładach przemysłu drzewnego M. Jakubowicza, przy ulicy Karolewskiej 57 w dniu wczorajszym zdarzył się nieszezęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Georg Tedde, zamieszkały w Nowym Żolnie, pod Łodzią.

Tedde zajęty przy układaniu desek w stosy, w pewnym momencie spowodował przewrócenie się wysoko ułożonego stosu grub. desek

które ciężarem swym przywaliły nieostrożnego robotnika.

Na ratunek pośpieszili rannemu koledzy i wydobyli go z pod desek. Tedde odniósł złamanie nogi oraz ogólne ciężkie obrażenia ciała.

Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Epidemia pożarów w rzeźniach Ogień w składach siana

Przed paru miesiącami wybuchł w rzeźni miejskiej pożar w składach siana, który strawił olbrzymie zapasy, przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Onegdaj wybuchł pożar w składach siana rzeźni Baluckiej,

przy ul. Łagiewnickiej 53.

Wezwany do pożaru II oddział straży zdołał ogień w porę ugasić.

Straty stosunkowo nieznaczne. Przyczyna pożaru nie została definitywnie ustalona.

Widłami w brzuch sąsiada Krwawe zakończenie sporu o kawałek gruntu

We wsi Stabiszew, powiatu kołmińskiego miała miejsce krwawa awantura. Mieszkańcy tej wsi Jan Kujawski, oraz sąsiad jego 34-letni Szczepan Makowski toczyli z sobą od dłuższego czasu spor o kawałek gruntu. Gdv Kojawski przechodził

przez sporny grunt, gdzie tożruciał nawóz, Makowski rozgiewany tem iż sąsiad zajmuje jego ziemię, rucił się nań z widłami i zadał mu cios w brzuch, przebijając jelitka.

Rannego Kujawskiego w stanie agonii przewieziono do szpitala.

Za antysanitarny stan posesyj

Łódzkie Starostwo Grodzkie — na wniosek Wydziału Zdrowotności Publicznej — ukarało w drodze administracyjnej za antysanitarny stan posesyj grzywnami od 10 do 50 złotych i aresztem następujących właścicieli nieruchomości: Froima Bomsztajna (ul. Piłsudskiego Nr. 19) Icka Majera Blumberga (ul. Mieleczarskiego Nr. 22), Mojżesza Poznanskiego i Icka-Majera Zdunskiego (ul. Kilińskiego Nr. 50) Marje Solnik (ul. Narutowicza Nr. 47), Juljusza Głasa (ul. Mazurska Nr. 33) Alme Buszkat (ul. Orla Nr. 3), i Józefa Marcinkowskiego (ul. Łączna Nr. 37).

Makowskiego aresztowano i sadzonego w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Włamywacze w urzędzie pocztowym

Łupem pieniądze i znaczki pocztowe

Wczoraj, w godzinach rannych, do otwartej niedawno agencji pocztowej w Radohoszczu, przy ul. Paderewskiego 12, dokonano włamania rabunkowego. Pierwszy stwierdził włamanie woźny urzędu, gdy przybył, aby posprzątać w biurze. Pośrodku kancelarii urzędu widniał wielki otwór w suficie, na podłodze leżał stos gruzu i tynku, zaś szuflady biurek i drzwi zostały powylamywane.

Woźny zaalarmował posterunek policji w Radohoszczu, skąd o gospodarce złodziei powiadomiono komendanta P. P. na miasto Łódź, nadkomisarza Langego, a następnie dyrektora łódzkiej poczty, p. Mikulskiego.

Agencja pocztowa mieści się w jednopiętrowym, niewykończonym domku. Biura agencji znajdują się na parterze, podczas gdy pierwsze piętro, niewykończone jeszcze, jest niezamieszkałe.

Obzajmieni z terenem złożycy prawdopodobnie własnemu już w ciągu dnia na pierwsze piętro budynku i tam się ukryli. Po zapadnięciu nocy wywiercili otwór w podłodze, przebili sufit i opuścili się po desce do kancelarii urzędu.

W poszukiwaniu pieniędzy włamywacze porobili zamki w szufladach biurek i w szafie. W biurkach pieniędzy nie było. Natomiast w szafie znajdowała się żelazna kasetka, którą włamywacze, po wylamaniu zamka, otworzyli, zabierając pieniądze i znaczki pocztowe na ogólną sumę 603 zł. 35 groszy.

Jak się dowiadujemy — w

wyniku dochodzeń, które trwały przez kilka godzin, do późnego popołudnia, policja zdołała zebrać pewne szczegóły, które pozwolą naprowadzić na ślad przestępców.

Ostrożnie -- warjat!

Tajna gorzelnia w chatce pod lasem

Podczas zarządzanej rewizji przez organa straży granicznej w miejscowościach położonych przy granicy w poszukiwaniu przemytu, urzędnicy straży granicznej wykryli w malej chatce pod lasem w miejscowości Podrów, gminy Szczerców, powiatu wieluńskiego doskonale urządzone tajną gorzelnie, należącą do Marka Kaczmarka.

W gorzelnii znaleziono większą ilość gotowej wódki oraz różne przyrządy, służące do fabrykacji alkoholu.

Wobec powyższego Kaczmarka zatrzymano i osadzono w areszcie, zaś przyrządy służące do fabrykacji alkoholu skonfiskowano.

W czasie przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, że Kaczmarek był już przedtem karany półtorarocznym więzieniem za podpalenie, zaś fabrykacja alkoholu zajmował się już od dłuższego czasu. Wyrobiony alkohol za pośrednictwem brata swego Franciszka sprzedawał do pobliskich wiosek na zabawy, wesela i chrzciny.

Kaczmarek zamieszkały w malej chatce pod lasem, chcąc bezkarnie fabrykować wódkę, symulował umysłowo chorego, co spowodowało, że był on po-

strachem całej okolicy. Okoliczni mieszkańcy, bojąc się „warjata”, unikali zetknięcia się z nim, a tem bardziej odwiedzenia go w jego chatce. W ten sposób pomysły konkurentów monopolu spirytusowego grasował przez dłuższy czas bezkarnie.

Ostatni dzień wypłat

zapomogi za m. listopad

Dziś po odbiór zapomogi do-raznej za m. listopad winni zgłosić się do Urzędu Zasiłkowego przy ul. Zeromskiego 44, od godz. 9-jej do 14, uprawnień do zapomogi bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się od liter: M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Z, Z.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe toż-

Ciężki los zdradzonego męża

Ze szpitala do szpitala

Walenty Obrzydowski, murarz, liczący obecnie lat 54, zamieszkuje przy ul. Piłsudskiego 55.

Przed sześciu miesiącami Obrzydowski zachorował obłożnie i został odwieziony do szpitala.

W kilka tygodni po umieszczeniu go w szpitalu, w mieszkaniu Obrzydowskiej ulokował się jakiś mężczyzna w charakterze sublokatora.

Obrzydowskiemu donosili zyczliwi sąsiedzi, że żona jego mieszka z kochankiem, stąd też, gdy onegdajszego wieczoru wrócił Obrzydowski ze szpitala, zaczął czynić żonie gorzkie wymówki.

W późnych godzinach wieczornych nadszedł do miesz-

kania Obrzydowskich sublokator.

Obrzydowski usiłował wyrzucić intruza, przyczem doszło do bójki. Wycieńczony chorobą rekonwalescent uległ wobec silniejszego przeciwnika i został ciężko pobity, odnosząc liczne obrażenia twarzy, rąk i piersi.

Przeciwnik Obrzydowskiego zbiegł.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, pozostawił go chwilowo na miejscu, jest jednak prawdopodobne że zajdzie konieczność przewiezienia połączzonego rekonwalescenta do szpitala.

Policja wszczęła poszukiwania za tajemniczym sublokatorom, którego nazwiska Obrzydowska nie chce wskazać.

Występy artystów

radijowych

W dniu 4 grudnia r. b. w teatrze „Scala” popularni artyści Polskiego Radja dadzą jedyny w swoim rodzaju występ artystyczny, którego dochód przeznaczony jest na rzecz akcji łódzkiej Rodziny Radiowej.

W poranku tym wystąpi pierwszy speaker Polskiego Radja, Tadeusz Bocheński, Mieczysław Fogg, bas-baryton Tadeusz Łuchaj, art. op. warsz. Aniela Szlefińska, Zofia Terné oraz prof. Ludwik Urstejn.

Poranek ten rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w południe. Przedsprzedaż biletów odbywa się w dalszym ciągu w cukierniach Esplanada i Ziemiańska przy ul. Piotrkowskiej oraz w sekretariacie Ł. R. R. pomiędzy 16.00 a 18.00 przy ul. Piotrkowskiej 108. Cena wejścia od 1 zł. do 8 zł.

Z SĄDU HANDLOWEGO

Uruchomienie fabryki „Setam“

Na wczorajszej sesji Sądu Handlowego rozpatrywane było sprawozdanie kuratora masy upadłości przemysłu pończosznego „Setam“ sp. z ogr. odp.

Ze sprawozdania tego wynika, iż firma pracowała zarobkowo i w chwili opieczłowania fabryki na warsztatach znajdował się jeszcze niewykończony towar, należący do różnych łódzkich firm, dla których firma „Setam“ produkowała pończochy.

Firma zatrudniała 104 robotników na 3 zmiany.

Dalej kurator upadłości nadmieniał, że wskutek unieruchomienia fabryki straci pracę przeszło 100 robotników, zaś prac zarobkowa na warsztatach dla osób trzecich wyklucza jakiegokolwiek ryzyko masy upadłości w wypadku kontynuowania pracy na dotych-

czasowych warunkach. Ponadto robotnikom przysługiwac będzie prawo do 2 tygodniowego odszkodowania za odprawę bez wypowiedzenia, co znacznie obciąży masę.

Aktywa masy składają się wyłącznie z maszyn pończosniczych, które bez opieczłowania lokali mogą być dozorowane i strzeżone przez nadzór kuratora. Z tych zasad kurator masy upadłości prosi sąd o zezwolenie na zdjęcie pieczęci z opieczłowanej fabryki przed terminem i prowadzenie w dalszym ciągu fabryki, ewentualnie na zezwolenie wykonczenia towarów, znajdujących się na warsztatach.

Sąd zezwolił na uruchomienie fabryki ale tylko dla wykonczenia surowego towaru.

Dni przeciwgruźlicze

Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwozwojennych w Łodzi” nadsyła nam następującą odezwę:

„W chwili, gdy nęcza rozszalała się po wielkomiastkim broku Łodzi i pełnie od progów do progów, gdy niedostatek nocka liczne rzesze bezrobotnych, a chłód, zbliżając się zły zmygląd do domostw — z zakamarków i podawczy wierzona koszmars wszelkiego rodzaju chorób,

Szczególne gruźlica, rozkrewia się w osłabionych, wycieńczonych i pozbawionych odporności organizmach ludzkich.

Warunki obecności bytowania wielkich mas, pozbawionych pracy, zdania się ułatwia i przyspiesza rozwój tej nankropniejszej z chorób — gruźlicy. Tylko wyżywiona wspólna, zorganizowana i planowa ogólnospołeczna praca, może stworzyć środki zaradcze.

Akcje takie są corocznie organizowane w całej Polsce pod nazwą „Dni Przeciwozwojennych”, zaczynają się one w dniu 1-go grudnia i trwają do dnia 10 stycznia, czyli w okresie 6 tygodni.

Zadaniem i celem „Dni Przeciwozwojennych” jest jak wiadomo uświadamianie ludności jaką kłębka jest w organizmie społecznym gruźlica, walka z tą chorobą wreszcie zbie-

ranie i gromadzenie funduszy, niezbędnych na prowadzenie tej walki.

1) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej przynajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,

2) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących z nim.

3) książkę Kasy Chorych swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących z gospodarującymi z bezrobotnym.

4) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe tożsame z dowodem osobistym.

Rubinowe interesy

Nadużycia w rzeźni chojeńskiej

Po ujawnieniu nadużyć w rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej przez grono rzeźników i kombinatorów, obecnie aktualną się stała sprawa nadużyć w rzeźni chojeńskiej.

Już w r. ub. nowozaangażowany lekarz weterynarii, dr. Eu-eniusz Czekatowski, sformułował, że zarówno koncesjonariusz rzeźni chojeńskiej, 40-letni Szymon Blat, jak jego cichy wsobnik, 59-letni Mordka Mendel Rubin i syn tego ostatniego 29-letni Gabriel Rubin, buchalter i kasjer rzeźni, dopuszczają się systematycznych nadużyć. Polegali one na niewykazywaniu w księgach części uboju, a pozatem na zmianie kategorii bydła, w ten

sposób, że na kwitach, które dowodziły uskutecznienia opłat za ubój, przypadających na rzecz władz skarbowych, na rzecz seimiku powiatowego, gminy Chojny i na rzecz rzeźni chojeńskiej, wymieniano bydło IV kategorii, od której pobierano opłaty znacznie niższe, zamiast I kategorii — o znacznie wyższych opłatach. Stosowano to głównie wobec rzeźników analfabetycznych. Przeprowadzono lustrację ksiąg, która ujawniła prowizorycznie, iż wspólnicy i ich zasauki przywłaszczili sobie 15.316 zł. W istocie suma przywłaszczona była znacznie większa, jednakowoż nie dano się dokładnie ustalić jej wysokości.

W dniu wczorajszym trzej kombinatorzy stanęli przed sądem okręgowym, który — na wniosek o brońców oskarżonych, adw. Forellgo, Deczyńskiego i M. Frydmann postanowił sprawę odroczyć dla da mu możność bliższym zapoznania się z dowodami rzeczowymi.

Rozprawa wawoniana zostanie w sobotę, dnia 26 b. m.

Obowiązek meldowania

chorób zakaźnych

Jak wiadomo, obowiązują meldowanie wypadków chorób zakaźnych i obowiązek ten spoczywa na rodzinie chorego, lekarzu czy felczerze.

Rozporządzenie to ma na celu przeciwdziałanie rozszerzaniu się choroby i zastosowania środków zapobiegawczych.

Ostatnio stwierdzono, że w wielu wypadkach obowiązek meldowania nie jest przestrzegany, wobec czego władza sanitarna wydała dodatkowe zarządzenia, winni zaś niemeldowania wypadków chorób zakaźnych karnali będą w sąła surowością.

Amerykańska noc w Paryżu.

Paryż, w listopadzie. Nielatwo jest wymyślić szalenstwo, któreby mogło zadziwić Paryż, a jednak w noc wyborów amerykańskich działy się rzeczy, o których długo rozprawiali paryżanie.

Kolonja amerykańska w Paryżu jest duża, nie licząc elementu przejzdegnego. To też wybory odbyły się tu żywym echem. Bal nie o byle co tu przecie chodziło. Pić albo nie pić? — oto jest pytanie! Jednogłośnie odpowiedź brzmiała oczywiście: nie! Zeby tylko pozwolili...

Co ważniejsi i dostojniejsi Amerykanie zebrałi się tedy w gronie ściśle męskim w Pershing Hall, dla wspólnego oczekiwania na rezultat wyborów. D dziewiątej było już pełno, toło północy duszono się formalnie. W podziemiach grano w karty, na parterze pito, co się

tylko da. Bo, a nuż prohibicja zostanie? Trzeba używać Na piętrach oglądano filmy dźwiękowe dla zabicia czasu. Wreszcie w małym odosobnionym pokoju jeden samotny wielki wtajemniczony manipulował coś przy aparacie radiowym, który niósł wieści zza oceanu.

Od czasu do czasu wpadał młodzieniec ze świstkiem w ręku. „Proszę o ciszę!” — wołał, poczem odczytywał ostatni rezultat wyborów. Wrzaski, gwizdania, oklaski. I znowu coctaille, znowu nerwowe wyczekiwanie — i tak do skutku.

To samo odbywało się w redakcjach paryskich dzienników amerykańskich — „New York Herald” i innych. Ale najciekawsze obrázky działy się w barach dzielnic Opery i Pół Elizejskich, zajętych niemal wyłącznie przez klientelę zamorską. Lokale te otrzymały pozwolenie funkcjonowania całą noc bez przerwy i zajęte były przez najbardziej elegancka publiczność. Wybrilantowane damy amerykańskie prezentowały

istną rewję futer i biżuterji. Wybory traktowano sportowo, z zakładami, z totalizatorem. Sympatje, oczywiście, były po stronie „mokrego” Roosevelta. Weźmie — nie weźmie? Coraz to nowe wiadomości odnotowywane gorączkowo na tablicach. A w oczekiwaniu na rezultat — coctaille i tańce do nieprzytomności!

Wreszcie — ogłoszenie wiadomego rezultatu. Hurrall! Pjeme! Entuzjazm doszedł do frenetji. Ludzie — przeważnie plci odmiennej — padali sobie w objęcia, nieczem przy staropolskim „kochajmy się!” Bary wydawały się za ciasne i ludzie w entuzjazmie powybiegali na ulice. Środkiem jezdni biegli od baru do baru, wymachując butelkami, wrzeszcząc coś, czego nikt nie słuchał, ścisnąc się, wyrzucając czapki w górę i tańcząc. Francuzi, zabłakani przypadkowo w tych barach, w których rozbzmiewała tylko mowa angielska, przyglądali się temu szersze ubawieni. A stare dziewczyci szalały! Niemo to jak zia-

żyć się pod sztandarem wspólnego ideału! Nad ranem już spalono na stosie fotografie Herberta Hoovera i ochrzczone uroczystością fotografie nowego Prezydenta... czemużby, jak nie szampanem? Jak się bawić, to się bawić!

Szary świt wciąż się przez szpary okien, kiedy jeszcze bawiono się w najlepsze. Ilość głosów, dalsze szczegóły, dotyczące wyborów, już nikogo nie obchodziły. I tak się o tem będzie wiedziało z gazet, nie wszystko to zresztą jedno? Grunt, że jest nadzieja na koniec prohibicji i że prezydent będzie inny. I że wogóle jest okazja do zakładów, do zabawy, do wypicia.

Mozna sobie wyobrazić nastroj w samej Ameryce, jeśli w jednej tylko kolonji amerykańskiej panowało takie napięcie. Przypuszczalnie w Ameryce noc ta była niemniej „mokra”, choć bardziej konspiracyjna. I niejednemu szmugler alkoholu zapewne tzc urosił nad rozala-

tem wyborów

DZIENNIK SPORTOWY

Przygotowania do sezonu hokejowego

W związku z rozpoczynającym się wkrótce sezonem hokejowym w Łodzi, dowiadujemy się o szeregu zmian wśród tutejszych zespołów. Ł.K.S. został osłabiony przez wyjazd czołowego hokejisty Linki na studia do Francji, jednak na nowo miejscu zagra ktoś z nowopozyskanych zawodników.

Kierownictwo sekcji hokejowej ŁKS-u będzie dążyć w roku bieżącym do rozwoju młodych talentów i do wychowania licznego „narybku”. Znaczne zmiany zostaną przeprowadzone również w młodej drużynie hokejowej „Triumfu”. Drużyna traci dwóch czołowych zawodników Celmara i Zajera. Pierwszy wyjechał na studia do Niemiec zaś drugi otrzymał z klubu zwolnienie. Natomiast „Triumf” został z powrotem zasilony najlepszym swym graczem

Dresslerem, który ukończył już służbę wojskową. Tegoroczny skład drużyny „Triumfu” będzie wyglądał następująco: bramkarz — Kurc, obrona: Wolf i Liske, atak: Dressler, Neuman i Pilc. Poza tem pewne zmiany nastąpią i w innych zespołach hokejowych w Łodzi.

Zaprawa zimowa zawodników IKP.

W bieżącym tygodniu klub IKP rozpoczął zaprawę zimową dla swych zawodników. Zaprawa ta odbywa się w sali szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 20-ej dla kobiet i od 20 do 22 dla mężczyzn. Zaprawa ta przeznaczona jest dla sekcji lekkoatletycznej, gier sportowych, piłki nożnej i t. d.

Walne Zebranie LZOPN-u

Doroczne Walne Zebranie LZOPN-u odbędzie się dn. 14 i 15 stycznia 1933 r. prawdopodobnie w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej. Walne Zebranie LZOPN-u jest oczekiwane przez łódzkie sfery piłkarskie z wielkim zainteresowaniem ze względu na wybór nowych władz.

Skład Wawelu na mecz bokserski z IKP.

W dniu wczorajszym nadesłał krakowski Wawel skład swej drużyny pięściarskiej na mecz bokserski o mistrzostwo Polski z IKP w Łodzi. Skład ten przedstawia się następująco: w. musza: Juszczyk, w. łog. Sworzeniowski, waga półciężka: Chrostek, waga lekka: Studnicki, waga półśrednia: Zbik, waga średnia: Mieczysławski, i waga półciężka: Szafeffer. Z półciężkich wymienionych pięściarzy Chrostek jest wicemistrzem Polski, zaś Juszczyk, Sworzeniowski i Studnicki — mistrzami Krakowa. Również została już dokonana przez PZB obsada sędziowska meczu Wawel—IKP, a mianowicie na sędziego ringowego został wyznaczony p. Koscielski z Poznania, zaś na sędziów punktowych pp. Fuks z Łodzi i Kupfer z Krakowa.

Seidel w warszawskiej Polonji.

Doskonały pięściarz łódzkiego „Unionu” — Seidel, który otrzymał przed niedawnym czasem zwolnienie ze swego macierzystego klubu, wyjechał do Warszawy i już w nadchodzącą niedzielę wystąpi w barwach tamtejszej Polonji w meczu półinałowym o tytuł mistrza drużynowego Polski w bokse przeciwko poznańskiej Warcie. Przeciwnikiem Seidlera będzie Majchrzycki. Poza tem w meczu Warta — Polonia walczycy będą następujące pary (od wagi muszej) Rogalski (W.) — Małecki (P.), Polus (W.) — Zbierski (W.), Kajnar (W.) — Kazimierski (P), Wolniakowski (W.) — Zieliński (P) (dawniej IKP), Araki (W) Wolski (P) i Tomaszewski (W) — Mizerski (P). W wadze ciężkiej punkty przydadną obu drużynom, wobec braku przedstawicieli, walkowerem

Finały i półfinały o puchary „Triumfu”

Dalszy ciąg gier sportowych o puchary „Triumfu” odbędzie się dn. 3 grudnia. Zostaną mianowicie rozegrane mecze półinałowe. W koszykówce męskiej walczycy będą ŁKS i Zjednoczone, przyczem zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do finału w którym będzie miał za przeciwnika WKS. W siatkówce żeńskiej do finału zakwalifikowały się HKS i Triumf, zaś o trzecie miejsce walczycy będą ŁKS i „Zjednoczone”. Mecze finałowe zostaną rozegrane dn. 10 grudnia.

W sprawie Odznaki Sportowej

Sekretarjat Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego zawiadamia zarządy szkół i zrzeszeń, organizujące próby sprawności sportowej o Państwową Odznakę Sportową, aby w sprawie protokołów, wykazów i świadectw zgłaszały się do sekretarza M. K. W. F. P. A. F. Kowalskiego, w godzinach od 8-ej do 9-ej i od 12-ej do 13 codziennie, w lokalu Oddziału Sanitarnego przy ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 65, II piętro, pokój Nr. 10, telefon 218-57.

Chłopiec pod samochodem

Na ulicy Pabjanickiej najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 12-letni Stefan Miłoszycki, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Lisnera 43.

Chłopiec doznał okaleczenia głowy oraz złamania lewej nogi. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala.

Szofera Karola Miszczyka, policja pociągnęła do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

Miłość i trucizna

W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 18 popełniła w dniu wczorajszym zamach samobójczy 19-letnia służąca Zofia Wolak, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 87.

Desperatka w celach samobójczych zażyła większą dawkę sublimatu.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił choroj pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala św. Józefa.

Powodem rozpaczliwego kroku jak to ustalono, był zawód miłosny.

Zapasy na zimę

Nocy wczorajszej dokonano włamania do składu Altera Chajmowicza, przy ulicy Drewnowskiej 24.

Nieznani sprawcy przy pomocy włamania dostali się do wnętrza składu, skąd skradli 75 skrzyń szprotów, wartości około 1400 zł.

Z łupem złodzieje odjechali niesposzreżeni. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenia.

Kostki w bramie

Na ulicy Sienkiewicza w bramie domu Nr. 9 oraz Nr. 3 uwijał się jakiś osobnik, który ogrwał przechodniów w grę w kostki. Policja zatrzymała hazardzistę, którym okazał się znany z podobnych występów, Józef Grzelak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Komunikaty

W Instytucie Propagandy Sztuki trwa ciekawa wystawa prac Stefana Mroczewskiego. Artysta wystawia m. innymi cykl ilustracji „Wielkiego i małego testamenta” Villona, oraz do „Don Kichota”. — Poza tem wystawione są prace dyktantów z konkursu „Wieczora Warszawskiego”.

W niedzielę, dn. 27 listopada, odbędzie się w lokalu Instytutu Propagandy, o godz. 8-ej wieczorem odczyt art. malarza **Wł. Strzebińskiego** p. t. „Kubizm”.

Prelekcja laureata m. Łodzi, wybitnego teoretyka sztuki wywołała wielkie zainteresowanie.

W dniu 21 go b. m. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Andrzeja 4, odbyło się zebranie wyborcze I-ej grupy członków Robotniczego Banku Spółdzielczego, obejmującej członków od № 1 do 627, celem wyboru 10-ciu przedstawicieli i 5-ciu ich zastępców w myśl przepisów statutu banku.

Przewodniczył p. Stanisław Kozłobowski.

Na przedstawicieli na okres 3 letni wybrani zostali pp.:

Ostrowski Franciszek, Jaśnicewicz Wiktor, Górecki Józef, Kozak Mieczysław, Kukulski Julian, Adamala Michał, Pleszczyński Bohdan, Sumińska Józefa, Fiks Józef, i Kozłowski Stanisław oraz na zastępców pp.: Lipski Józef, Małecki Józef, Jendrych Józef, Miller Henryk Mieczysław oraz Frenkel Salomon.

W czwartek dnia 24 listopada 1932 roku w lokalu Strzeleckiego Klubu Sportowego ul. Skwerowa № 1 o godz. 19.30 w pierwszym terminie, a o 19 w drugim terminie odbędzie się pierwsze walne zebranie członków A. O. Z. S.

Zarząd Stow. Śpiewaczego im. Moniuszki

podaje niniejszem do wiadomości P. P. członków, iż tegoroczna uroczystość ku czci św. Czcylki rozpocznie się w sobotę dn. 26 listopada r. b. żałobnym nabożeństwem za zmarłych członków, które odprawione zostanie w kościele św. Józefa o godz. 9 rano.

Następnie w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 12.30 w tymże kościele odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

Na powyższe Zarząd uprzejmie zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia oraz pozostałe po zmarłych członkach rodziny.

Firmy pragnące umieścić swoje towary na Targach Przedświątecznych Zw. Strzeleckiego proszone są o osobiste lub pisemne składanie zgłoszeń do lokalu Związku Piotrkowska 108 — tel. 212-36. Informacji natych udziela Związek codziennie od godz. 5-ej do 8-ej w.

W dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wieczorem „Legion Młodych” kończy I-szy Kurs Kandydacki referatem leg. Kochowicza Stanisława na temat: „Wychowanie państwowe w świetle literatury”.

Obecność wszystkich kandydatów konieczna.

PROGRAM RADJOWY. Łódź.

Czwartek, d. 24 listopada.

- 11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasypolskiej.
- 11.50—11.55 Komunikat Gł. Wołak. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
- 11.55—12.05 Sygnal czasu z Warszawy. hełna z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień następnny.
- 12.10—12.30 Płyty gramofonowe.
- 12.30—12.55 Komunikat meteorologiczny.
- 12.55—14.00 Poranek szkolny z Filii Warsz.
- 14.00—15.40 Przerwa.
- 15.40—15.50 Komunikat gospodarczy.
- 15.50—16.00 Płyty gramofonowe.
- 16.00—16.15 „Przebieg czasopism kobiecych” — omówi p. Maria Ankielewiczowa.
- 16.15—16.30 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor p. Lucien Rogulency.
- 16.30—16.40 Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00 „Kiedy skończy się kryzys” — wygl. prof. Lipiński dyr. Instytutu badania koniunktur gospodarczych.
- 17.00—17.35 Koncert kameralny z płyt gramofonowych.
- 17.35—17.40 Skryżka pocztowa łódzka omówi red. Jan Piotrowski.
- 17.40—17.55 Odczyt p. t. „Tajemnica Chochola” — wygl. prof. Tadeusz Slinko.
- 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następnny.
- 18.00—19.00 Transmisja z kościoła Ojców Franciszkanów w Krakowie ministerjum Franciszkańskiego.
- 19.00—19.30 Rozmaitości.
- 19.30—19.30 Komunikat Isby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45 Feljton literacki p. t. „Wyspański — pieśca państwowości polskiej” — wygl. p. Roman Ziębowski.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy
- 20.00—20.45 Transmisja z Krakowa. Audycja, poświęcona secczeniu pamięci Wyspiańskiego, z powodu 25-ty rocznicy jego zgonu.
- 20.45—23.30 Transmisja z teatru „S 30” operetti Stolica p. t. P. Pepina”.
- 23.30—23.35 Urzędowy Komunikat Państw. Inst. Meteor. i kom. polijnyj
- 23.35—24.00 Muzyka taneczna

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

- TEATR MIEJSKI: „Jim i Jill”.
- TEATR KAMERALNY: „Rembrandt na sprzedaż”.
- TEATR POPULARNY: „Czar walca”.
- TEATR POPULARNY w SALL GYTERA „Zonaty kawaler”.
- JAR: „Wysejgl gwiazd”.
- ADRJA: „Słim i Grim”.
- CASINO „Catowick malpa”.
- CAPITOL: „Ktomanjak”.
- CZARY: I „Maolste — Imperator”.
- II „Karolek ratuje Europę”.
- CORSO: I „Miłość bandyty”.
- II „Niemożna bębny”.
- DOM LUDOWY: „Pieśniarz Paryża”.

Walka z zebraństwem w pociągach

Współdziałanie policji z funkcjonariuszami kolejowymi

Od szeregu miesięcy zebrańcy obrabli za teren swego działania pociągi kolejowe, zwłaszcza na liniach podmiejskich, Łódź-Koluszki, Łódź-Zgierz, Łódź-Pabjanice.

Dla urawiania tego procederu potrzebny jest „kapitał zakładowy” w kwocie, wystarczającej na zakupienie biletu, do Koluszek, Zgierza, Pabjanicy czy Ozorkowa. Na drogę powrotną wystarczy „z zarobionych” w pociągu pieniędzy.

Zebrańcy rozumują słusznie, iż gdy każdy obywatel, znajdujący się w mieście, może nie mieć wogóle pieniędzy, lub też tylko drobną kwotę na najkonieczniejsze, drobne wydatki, podróży, jadący koleją, zawsze jest zaopatrzony w nieco większą gotówkę.

Proceder uprawiania zebrań w pociągach kwitnie i rozwija się wobec co raz to rosnącej liczby zebrańców kolejowych, którzy stają się poprostu plagą pasażerów.

Aby stosunki te uźwidoić — jak informują z miejscowych władz kolejowych — ministerstwo komunikacji zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie organom policyjnym zarządzeń w kierunku współdziałania Policji z obsługą pociągów w usuwaniu z wagonów zebrańców kolejowych.

BIBLIOTEKA „JUTRA PRACY”
ADAM SKWARCZYŃSKI
 Podstawy pracy w zespole
 cena ZŁ 0.50
JAN HOPPE
Samorząd Pracy
 cena ZŁ 0.50
K. GOLDE I J. HOPPE
Jutro pracy
 cena ZŁ 0.50
 Inś. A. RINGMAN
Światowe Bezrobocie
 cena ZŁ 0.50
 Do nabycia w Redakcji „Jutra Pracy”
 Warszawa, ul. Głoga 53
 Zamówienia proszących pocztowo.

GRAND-KINO: „Komenda zero”
 LUNA: „Góry w płomieniach”
 METRO: „Słim i Grim”
 MIMOZA: „Światła i cienie macierzyństwa”
 OŚWIATOWY: I „Skąd niema powrotu”
 II „Żywy podiek”
 PAN: „Pogromcy przestworzy”
 PALAOR: „Dr. Frankensteina”
 PRZEWIOSNIE: „Lecjon ulicy”
 RAKIETA: „Odrodzenie”
 SPLENDOR: „Pieśń nocny”
 STYLWY: „Kaprzy madama Pompadur”
 SZUKA: „Rozwódka”
 ZACHĘTA I „Awanturka”
 II „Grzeszna kobieta”

Teatr Miejski

Dziś i jeszcze kilka dni komedia moxyana „Jim i Jill”, w której oświadcza rolę kreuje Maria Modzelewska.

W poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. arydulo Wyspiańskiego „Wesole”, Reż. J. Szyndler.

Teatr Kameralny

Już tylko ostatnich kilka dni będzie farsa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż” a niezrównany Michałom Złocem. Ceny niższe.

Najbliższą premierą w Teatrze Kameralnym będzie wyobra komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra” pod kierunkiem znanej artystki i reżyserki B. Staraskiej.

W poniedziałek, wtorek i środę wiecz. awta do Łodzi zespół Reduty z Warszawy, który wystąpi w Teatrze Kameralnym z komedią K. Roger Marxa „Jak dwie kropki wody”.

Teatr Popularny. Ogrodowa 18.

Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. ostatnie przedstawienia „Czar walca”.

W sobotę wchodzi na afisz Teatru Popularnego głodna sztuka p. t. „Dziwaczka z Ubin”. Nowe dekoracje i kostjumy.

„Pan Tadeusz” A. Mickiewicza granę będzie dla młodzieży w sobotę o godz. 4.15 po poł. po cenach najniższych.

W niedziela o godzinie 12-ej w podziale „Królowa - Śulejka” dla dzieci.

Teatr Popularny w sali Geyera.

Ul. Piotrkowska 295.
 Dziś o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni komizna operetka „Zonaty kawaler”.

W piątek 25 b. m. i w sobotę 26 b. m. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. przepiękna operetka p. t. „Kajetanek Czar-dasza”, która zdobyła rekordowe powodzenie na wszystkich przedstawieniach.

Ceny od 80 gr. do 2 zł.

Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dn. 23 listopada 1932 r.

CZEKI.
 Holandia 358.50
 Londyn 29.19 29.22
 N. York czełki 8.922
 N. York kabel 8.926
 Paryż 34.90
 Praga 26.41
 Szwajcaria 171.55
 Berlin 211.90

AKCJE.
 Bank Polski 86.50
 Lilpop 12.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 98.—
 4% inwest. ser. 103.80
 5% konwersyjna 41.75 42.25
 4% dolarowa 51.—
 7% stabilizacyjna 54.88 55.75 55
 7% ziemskie dolarowe 50.50
 4 1/2% ziemskie zł. 37.50
 8% ziemskie zł. 47.50
 8% m. Warszawy 56.60 57.13 57.— 57.75
 8% m. Piotrkowa 51.13 51.40
 10% m. Radomia 55 —

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska z dn. 23 listopada 1932 r.

Ceny tranzakcyjne.
 Zyto obroty 75 ton zł. 14.80
 „ „ 30 „ „ 14.85
 „ „ 85 „ „ 14.80

Ceny orientacyjne.
 Zyto zł. 14.50 — 14.76
 pszenica „ 22.75 — 23.75
 jęczmień A „ 13.50 — 14.—
 „ B „ 14.— — 14.75
 „ browarowy „ 16.— — 17.50
 owies „ 13.25 — 13.50
 mąka żytnia „ 22.50 — 23.50
 mąka pszenna „ 36.— — 38.—
 otręby żytnie „ 8.— — 8.25
 otręby pszenne „ 8.— — 9.—
 otręby psz. gr. „ 9.— — 10.—
 Uspokojenie ogółnie spokojne.

Tajemnica 20 milionów funtów szterlingów

Czy istnieją carskie skarby?

Wuj byłego cara rosyjskiego Mikołaja II, arcyksiążę Aleksander Michałowicz, który żyje obecnie w St. Zjednoczonych, ogłosił obecnie swoje wspomnienia z czasów gdy jeszcze był istotnie arcyksięciem i gdy żył szeroko, wygodnie w carskim Piotrogradzie. W książce tej ex-książę szczegółowo opisuje życie na dworze carskim i przynosi też ciekawe wiadomości o „zaginionych milionach” byłego cara Mikołaja II, złożonych rzekomo w bankach angielskich. Mienie to jak wiadomo, jest obecnie przedmiotem sporu między ocalamiymi członkami rodziny carskiej.

Aleksander Michałowicz w swej książce pisze, że kapitały te nie istnieją, ponieważ już za czasów wojny zmarły car miał fundusze te zużytkować na cele dobroczynne, budowę szpitali, pomoc dla rannych itp. (Ogółem chodzi o kwotę 20 milionów funtów szterlingów).

Autor książki twierdzi, że nawet w najpomysłniejszych czasach majątek Mikołaja II nie mógł dorównywać majątkowi Rockefellera, Mendelsona, Rotschilda i innych multimilionerów. Kiedy wyczerpał się kapitał cara, złożony w bankach angielskich, osobiście mienie Mikołaja II nie równało się ani majątkowi ex cesarza Wilhelma ani majątkowi ex-króla hiszpańskiego Alfonsa XIII.

Książka zawiera również ciekawe szczegóły o carskich brylantach. Djamant carski, sporządzony w czasie panowania Aleksandra I, ozdobiony był trzydziestoma wielkimi perłami, 112 mniejszymi perłami i 500 djamantami różnej wielkości oraz 84 brylantami. Z innych klejnotów koronnych Aleksander Michałowicz wspomina o brylantie „Orlov” wagi 194 i pół

karata, nieszlifowanym djamencie o 120 karatach, djamencie o 85 karatach itd.

Roczny dochód cara wynosił 10-12 milionów dolarów. Dla prywatnej osoby był to dochód olbrzymi, ale każdy wielki książę miał prawo do 200 tysięcy rubli rocznie, każda wielka księżna otrzymywała tytułem posagu 1 milion rubli, każdy książę i księżna z carskiej krwi otrzymała przy narodzeniu 250 tys. rubli i t. d. Koszta utrzymania pałaców były olbrzymie. Wielkie sumy wydawano na wsparcia teatrów i sztuki a po 300 tysięcy rubli darował car swym przyjaciółom, jak n. p. księżni Mikołajowi Czarnogórskiemu. Michałowicz pisze, że po wyczerpaniu 20 milionów funtów szterlingów, zdeponowanych w bankach angielskich „car w dniu abdykacji znajdował się w gorszym położeniu, aniżeli ten czy ów prezes wielkiego koncernu, odchodzący na emeryturę”.

To wszystko jest oczywiście wiele subiektywne. Autor nie przytacza żadnych dokumentów, które świadczyłyby o tem, jak kapitały, o których mowa zostały zużytkowane. Również nie bardzo można wierzyć opisowi finansowego położenia rodziny carskiej.

KUCHENKI, PIECYKI,
kafki, samotowe poleca
„KOZMIŃEK”
Główna 51.



Doktor med.
H. ZIOMKOWSKI
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
Przyjmuję od 8—8.30 rano od 2-jej do 4-jej popoł. i od 8-jej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-jej do 1-jej w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

KUCHENNE
meble nowoczesne, KORYTARZE i POKOJE DZIECINNE poleca po cenach niskich znana firma
SZ. DZIECIARSKI
16 Piotrkowska 16 w podwórzu.

Dr. NADEL
Akuszerka, choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 5 i od 7—8 w
Pomorska 7. Tel. 127-34

FABRYKA LOSTER I WYTWÓRNIA MERCI J. KUKLIŃSKI ŁÓDŹ,
Zachodnia 22 telefon 178-11.
poleca po cenach najniższych lustra, tremo, walizki: jasne, ciemne w oryginalnych ramach, urządzone meble w najnowszych stylach, oraz meble pojedyncze jak garderoby, kredensy, stoły, krzesła, olomany wyszklone. Zakład tapicerski na miejscu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.



Ogłoszenia drobne.
Ołomany skrzyni kowe, łopata, wy. letaki, krzesła dąbowe, robota szlifowa, waranki do odnosa, czarna niska Kildarskiego 103. — Przejazdy

Złodzieja, który dnia 15 b. m. przy kasie Sąd Grodzkiego ukradł mi portfel, proszę o zwrot dowodu osobistego, nazwisko i adres oraz dokumentów, dla nagrody bez wartości Władysław Wanałowski. Przelad 1/2 98 m. 32.

Maszyna gabinetowa i Singer — sprzedam tańzo 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poprzednia oficyna II wejście, m. 18, parter. —

Przybyłak się nias, wyżej do odebrania za wynagrodzeniem J. Motyl, Dębrowska 52

Agentów (tek) do sprzedaży mydła na raty poszukuje firma „Nestor”, zgłosić się Piotrkowska 115, I p. front m. 8 od godz. 10—15 i od 15—18.

Ogłoszenie.

Dnia 18 listopada 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział III Handlowy na skutek podania firmy „Färberei Schlesien A. G.” postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Przemysł Pończosznicy „Setam” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 15 lipca 1932 r.; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędzią Handlowego Brunona Biedermana, 4) zamianować kuratorem upadłości Obr. Sąd. Wacława Wojnarowskiemu 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy gdziekolwiek się one znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisami art. 457 K. H., 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 8) wyrok osatrzyc rygorom tymczasowej wykonalności 9) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

W dniu 22 listopada 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym m. in. postanowił: wyznaczyć Sędzią Komisarza Sędzią Handlowego Józefa Janickiego dla zastępczego sprawowania obowiązków, zleczonych Sędziemu Komisarzowi Brunonowi Biedermanowi.

Na mocy art. 467 i 478 K. H. Sędzia Komisarz masy upadłości firmy Przemysł Pończosznicy „Setam” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sędzią Handlowego Józef Janicki wzywa wierzycieli masy upadłości powyższej firmy, aby w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 10-jej rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Wydziale III Handlowym Sądzie Okręgowym w Łodzi przy ul. Pl. Dąbrowskiego nr. 5 w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy Przemysł Pończosznicy „Setam” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

(—) Józef Janicki
Sędzia Handlowy.

SZEWCY

Najtaniej nabyć w każdej możliwej ilości
SKÓRY
w SPÓŁCE SZEWCEW
PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę. —

Kino-Teatr Dźwiękowy
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178
Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 5-jej, w niedziele i święta o godz. 2-jej. Ost. godz. 9:15

UWAGA! Tylko dla dorosłych.
Zszywy: żona, matka, córka i dojrzały mężczyzna muszą obejrzeć ten film, rozwiązujący problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą, opisujący narodzin człowieka, bóle i radości matki pt.
Światła i Cienie MACIERZYŃSTWA
ze zrozumiałych względów nie możemy podawać tutaj szczegółów tego nadzwyczajnego filmu, który każdy musi obejrzeć, aby poznać najtajniejsze, nie przeniknione tajemnice narodzin dziecięcia.
Nad program: **Mądra żona.**
Dzisiaj i dni następnym.
Nasz repert, na najbliższe tygodnie

Nasz repert, na najbliższe tygodnie
X z Pawiaka
Z. Batyckä. B. Samborski.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Zeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 22 listopada i dni następnym!
100 proc. dźwiękowiec polski p. t.
Ilustrujący przeżycia warszawskich gazeciarzy
W rolach głównych
Stefek Rogulski i Zosia Mirska
Nad program: aktualności filmowe i wesoła farsa
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiec. Ceny miejsc: 1—1.03, II—80 gr. III—45 gr. ulowe po 70 gr. ważne codziennie w niedziele i święta do g. 18. Na 1 seans wazyst. miejsc po 45 gr.
Następny program: „**ULUBIENIEC BOGOW**” genjalny Emil Jannings i Olga Czechowa.
Kupony ulowe po 70 gr. ważne na wszystkie wiece w wyszczególn. w niedziele i święta do godz. 1-jej.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta nie ważne.
UWAGA! W sobotę dnia 26 listopada o g. 12 r. i w niedziele 27 b. m. o godz. 11 rano wyświetlane są poranki dla dzieci i młodzieży.
Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

METRO
PRZEJAZD 2.

Dźwiękowe kino-teatry
Dzisiaj
Ani **HAROLD LLOYD**
Ani **BUSTER KEATON**
Ani **CHARLE CHAPLIN**
nie stworzyli dotąd takiej kapitalnej kreacji jak:
— **SLIM (Summerville)**
w najdowodniejszym od istnienia kinematografii

Dzisiaj
filmie p. t.
„SLIM i GRIM”
Wszyscy zatem Metro i Adria do kin

ADRIA
GŁÓWNA 1.

CENY OGŁOSZEN:
Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. neurologi — 25 gr. zwycięstwo 1 wiersz milim. (strona 10 linów) 10 gr. ogłoszenia drobne 1) gr. za wyraz, najmniejsze zł. 100. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O łozniza zamieszkuje o 51 gr. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia i do zwrotu zapłaty.

WARUNKI PREENUMERATY.
Prenumerata wyciska miesięcznie w Łodzi (w tem gr. 40 za odosłanie do domu) na prowincji 22.4 gr. 33. Prenumeratę należy opłacać z góry po między 115 w kalendarzu miesięcznym. Admistracja przyjmuje zgłoszenia o przerwanie prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.
Konto P. K. O. Nr. 143039.